Nr. 281. Piątek, 5 Grudnia 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w **Ekspedycyi**, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.899.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K	rocznie	120·— K
półrocznie	54·— „	półrocznie	60·— „
ćwierćrocznie	27·— „	ćwierćrocznie	30·— „
miesięcznie	9·— „	miesięcznie	10·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej", bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal., tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1·50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 22 listopada 1919 zamianował kierownika starostwa w Krakowie Macieja Biesiadeckiego, komisarzem generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozporządzeniem z dnia 27 września 1919 Nr. 4429 S. III. / S. III. 4555/19 przejęło z dniem 1 września 1919 Miejską Szkołę przemysłową żeńską w Krakowie na etat państwowy, nadając temu zakładowi nazwę: „Państwowa Szkoła Zawodowa żeńska".

Dyrektorem tej szkoły zamianowało Ministerstwo profesora Wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, dr. Władysława Wasunga z poborami dyrektora państwowej szkoły przemysłowej w VI. klasie rangi.

Nauczycielkami szkoły w IX. klasie rangi zostały mianowane dotychczasowe nauczycielki zakładu: 1. Zofia Tatarzanka, której Ministerstwo powierzyło zarazem stanowisko wychowawczyni, 2. Eugenia Konturkówna, 3. Marya Niedźwiecka, 4. Apolonia Kołakowska, 5. Paula Morawska, 6. Alojza Hubischtowa, 7. Karolina Madejska i 8. nauczycielka Liceum żeńskiego im. Heleny Kaplińskiej w Krakowie Jadwiga Zalińska.

Delegat Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego mianował na mocy rozporządzenia tego Ministerstwa z dnia 19 listopada 1919 Nr. Dz. 3897 S. III. / S. III. 3474/19 artystę malarza Wiesława Zarzyckiego, rzeczywistym nauczycielem w IX. klasie rangi w Państwowej Wyższej szkole przemysłowej w Krakowie z ważnością od 1 września 1919.

Generalny Delegat Rządu poruczył kierownictwo starostwa w Krakowie radcy Namiestnictwa Władysławowi Kowalikowskiemu.

Prokurator skarbu zamianował starszych oficyantów kancelaryjnych: Ferdynanda Temporalego, Leopolda Ciesielskiego i Stanisława Konopkę, oraz oficyanta kancelaryjnego Kazimierza Siecińskiego, oficyałami kancelaryjnymi w X. klasie rangi.

Prezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował naczelnikiem urzędu pocztowego w Nawaryi oficyała pocztowego Wincentego Ciepłego z Cieszanowa.

Z frontów.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 3 grudnia 1919.

Front litewsko - białoruski: Atak nieprzyjacielski na nasze pozycye pod Dźwińskiem odparto. W okolicy Kamień-Lepel drobne utarczki patroli wywiadowczych. W odcinku Polesia uderzył nieprzyjaciel na Petryków i Nowosiółkę. Atak został z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparty.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.:
pułk. *Haller.*

O zagrożoną Galicyę wschodnią.

(*Depesza własna*).

Warszawa. Wczoraj przed południem posłowie Galicyi wschodniej zebrali się na naradę w sprawie Galicyi wschodniej, zagrożonej znaną uchwałą Rady Najwyższej w Paryżu.

Po dyskusyi uchwalono udać się gremialnie do Naczelnika Państwa oraz uprosić Marszałka Trąmpczyńskiego, aby na najbliższe posiedzenie Konwentu Seniorów i komisyi dla spraw zagranicznych dopuszczeni zostali wszyscy posłowie z Galicyi wschodniej. Gdyby się to nie stało, posłowie Galicyi wschodniej musieliby złożyć swe mandaty.

Warszawa. Posłowie Galicyi wschodniej na wniosek p. Stesłowicza, uchwalili powołać do Warszawy pp. Romana Dmowskiego, Patka i Władysława Grabskiego, aby złożyli sprawozdanie ze swej działalności w Paryżu i aby wyjaśnili przyczyny oporu Anglii w sprawie Galicyi wschodniej.

Warszawa. Grupa posłów różnych stronnictw postanowiła utworzyć specyalną sekcyę do pilnego czuwania nad sprawą Galicyi wschodniej.

Polacy amerykańscy do Paderewskiego.

Prezydent Ministrów Paderewski otrzymał następujący telegram:

Polacy amerykańscy, zebrani na jedenastym Sejmie w Bufallo, solidaryzują się z polityką Pańską w Polsce i wyrażają najgłębsze uznanie za wszystko, coś Pan spełnił jako delegat na konferencyi pokojowej i za całą pracę przy budowie Niepodległej Polski z dostępem do morza. Sejm przesyła słowa zachęty, przyrzeka poparcie i obiecuje pracować, by dopełnić do 10 milionów kapitał narodu.

Podpisani: dr. Fronczak, marszałek Syski, sekretarz generalny, J. C. Smulski, prezydent wydziału narodowego komitetu amerykańskiego, Piotr Koczyński, prezes centralnej rady.

Z zachodnich kresów.

Biuro prasowe kresów zachodnich komunikuje: Wedle zgodnych doniesień z Górnego Śląska, nowe Rady gminne zostały wszędzie wezwane do ukonstytuowania się, pomimo znanej noty Najwyższej Rady koalicyjnej, która uznała nielegalność wyborów. Ponieważ jednak tu i ówdzie magistraty urzędujące miały wątpliwość co do powołania nowej Rady gminnej do urzędowania, przeto pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych okólnikiem telegraficznym z dnia 30 z. m. poleciło powołanie wszędzie nowej Rady w miejsce dawnej. W ten sposób nastał na Górnym Śląsku wbrew rozstrzygnięciu Rady Najwyższej w Paryżu charakterystyczny stan prawny, sprzeczny z postanowieniami traktatu pokojowego. *Oberschl. Courier* podaje nadto z Zabrza, że już na pierwszem posiedzeniu nowej Rady wynikła kwestya języka obrad, albowiem ze strony polskiej zgłoszono wniosek na dopuszczenie także języka polskiego, wobec faktu, że niektórzy radni nie władają językiem niemieckim. Burmistrz Schwann w odpowiedzi złożył oświadczenie, iż zwrócił się do rządu centralnego telegraficznie z zapytaniem, czy język polski jest dopuszczalny w obradach Rady gminnej. Podobne zajścia zdarzyły się także w Rybniku, Pszczynie, Hucie Królewskiej i t. d. Z tego wynika, że jeszcze dziś stosuje się na Górnym Śląsku prawa wyjątkowe przeciwko Polakom i językowi polskiemu.

W niedzielę odbyło się w Orłowej w domu robotniczym zgromadzenie robotników polskich. Na sali zjawiło się kilkudziesięciu robotników czeskich i oficer czeski, a równocześnie żołnierze czescy otoczyli budynek. Dopóki referent mówił o sprawach zawodo-

---

FR. RAWITA-GAWROŃSKI. 77)

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

Wieczór ku zachodowi słońca się zbliżał. Chłód wieczorny oziębił ją trochę, ale żałość ściskała serce. Patrząc na krąg złocisty zachodzącego słońca, które ostatnie swoje promienie ciepłe kładło na głowach młodych traw, jakby je gładzić chciało i łagodzić, zanim przyjdą łzy — rosa i na twarzy ich osiędą, śpiewała pół głosem, jakby lękając się, aby, oprócz traw stepowych nikt więcej jej żalów nie słuchał.

Odjechało moje szczęście
W złocistej karecie,
A Seniutka sama jedna
Została na świecie....

Otóż i chata Wernyhory....

Dziaduś dojrzał ją z daleka i uśmiechnął się dobrym uśmiechem, jak tylko starzy ludzie uśmiechać się potrafią. Łatał właśnie niewód rybacki, a kupa sieci leżała mu na kolanach i u nóg. Zesunął je powoli na ziemię.

— Gdzież ty się błąkasz, dziewczyno?

— Nocowałam u ciotki....

Zacięła się. Czuła, że jeszcze coś dodać trzeba.

— A potem król odjeżdżał.... Tłumy się zebrały... byłam tam...

— No, idź-że, dziecino moja, powieczerzaj, a później mnie opowiesz jak to tam było.

Pojechał Wernyhora z sąsiadami z niewodem na zatokę Dnieprową, gdzie się szczupaki gromadziły, ale Seniutka nie pojechała.

Stary dostrzegł pobladłą twarz dziewczyny, oczy smutne. Chodziła z kąta w kąt jak nieprzytomna i żadna robota imać się jej nie chciała.

— Niezdrowa. jesteś detynko, wypocznij sobie.

Seniutka w rękę dziadusia pocałowała milczęco. Nie mogła się zdobyć na żadne słowa. Kilka dni trwał połów. A Seniutka kilka dni siedziała w domu i miejsca sobie znaleźć nie mogła. Nie wiedziała gdzie przytulić skołataną głowę. Stała jej w oczach piękna i blada twarz króla, słyszała głos jego, rozmawiała z nim, biegła za nim myślą w te nieznane kraje, gdzie on pojechał.

Wrócił wreszcie Wernyhora z połowu — i zastał Seniutkę jeszcze bledszą i jeszcze smutniejszą. Daremnie pytał: co tobie?

— Nic mi nie jest — było jedyną odpowiedzią.

— Widocznie jakieś zmartwienie ogarnęło dziewczynę — myślał Wernyhora — niech się trochę pomocuje ze sobą, a potem powie, to i lekarstwo się znajdzie.

Nie dręczył jej pytaniami, bo widział, że się zacięła w milczeniu; wszelkie dopytywania się draźniły-by ją jeszcze bardziej. Seniutka także się nie zwierzała.

Pewnego rana Wernyhora wstał jak zwykle przed świtem i wyszedł na dziedziniec, aby do wschodu słońca odmówić swoje pacierze. Zaglądnął do gospodarstwa, zajrzał do pasieki, stanął przed jednym lub drugim ulem, ucho pochylił i nadsłuchiwał jak też się tam pszczoły grają. Już różowy ranek na niebie zwiastował ukazanie się słońca. W okienkach ulów, co pracowitsze ukazywały się pszczoły i leciały na rosę, aby pyrhy uzbierać. Obszedłszy całe obejście, wrócił do chaty. Seniutki nie było. Zwykle o tym czasie już na przypiecku ogień płonął, a na żelaznym trójnóżku prażyło się mleko dla niego — dzisiaj w izbie kuchennej cisza. Na przypiecku ani trójnóżka, ani mleka, ani Seniuty.

— Zaspała... — pomyślał.

Zbliżył się do drzwi komory, w której spała zawsze i zapukał mocno.

— Wstawaj śpiochu! Słońce już dawno zeszło...

Ale na wołanie nikt się nie odezwał.

— Śpi jak suseł — pomyślał — to dobrze, wstanie wesoła.

Powtórzył stukanie — znowu cisza.

To go zaniepokoiło. Otworzył drzwi i ku zdziwieniu swemu ujrzał łóżko nietknięte.

— Pewnie poszła do ciotki — myślał — chce się rozerwać, nic dziwnego, że w chacie ze starym jej smutno. Ale dla czego nic nie powiedziała, że idzie?

Rozpalił tedy ogień, uprażył mleka, a po śniadaniu, pokręciwszy się trochę po pasiece i niby coś robiąc, poszedł do Kaniowa.

U ciotki niezastał Seniutki — nieprzychodziła wcale. Tu już go niepokój ogarnął, a różne myśli snuły się po głowie, tembardziej, że i ciotka odpowiadała półgębkiem, niby jakąś tajemnicę chowała przed nim.

— Póki król był — powiada — chodziła z Marusią patrzyć na panów... może się na jakiego zapatrzyła — dodała dwuznacznie.

Sprawiło to ogromną przykrość staremu, ale udał, że nie rozumie złośliwego domysłu.

— Cóż dziwnego, że ciekawą była, na to młodość — odrzekł.

Nie dowiedziawszy się niczego, z przykrem uczuciem do domu wrócił.

Minął dzień i drugi, Seniutki nie było. Jak w wodę wpadła. Darmo Wernyhora posyłał w pobliskie wsi z zapytaniem, czy kto nie widział dziewczyny — żadnej wieści.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wych, panował spokój. Gdy jednak zaczął mówić o nieposzanowaniu wolności prasy polskiej przez Czechów, obecni na sali Czesi wszczęli piekalny hałas, rzucili się na referenta i pobili go. Równocześnie wtargnęli na salę żołnierze czescy i rozpędzili zgromadzenie.

Na żądanie czeskiego komitetu plebiscytowego, komisaryat policyjny w Morawskiej Ostrawie przesłał do wszystkich kopalń i urzędów gminnych okólnik, w którym zakazuje przyjmować robotników z poza linii demarkacyjnej, a gminom zabrania dawać mieszkania takim robotnikom. Rozporządzenie to krzywdzi przedewszystkiem ludność górską, która skazana jest na zarobki w kopalniach i fabrykach w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem.

Władze czeskie w Morawskiej Ostrawie wzywają zamieszkałych tutaj Ślązaków do zgłaszania się w urzędzie gminnym i zniewalają ich do oświadczenia się, za którą stroną, polską czy czeską, będą głosowali. Większa część z obawy przed utratą zarobku albo innem prześladowaniom, oświadcza się za stroną czeską. Równocześnie dopytują się Czesi każdego z nich, czy pójdzie osobiście głosować. Istnieje uzasadniona obawa, że Czesi podstawią przy głosowaniu ludzi obcych w miejsce tych, którzy osobiście nie będą głosowali.

Wyjaśnienie w sprawie zajść w Kielcach.

Ze strony kompetentnej władze wojskowe komunikują:

Wobec przesadzonych wiadomości, pomieszczonych we wszystkich niemal dziennikach o zajściach, jakie zaszły w Kielcach dnia 21 listopada, prostuje się podane wiadomości urzędowo jak następuje: 1. Na miejscu zajścia był obecnym tylko jeden pluton batalionu telegraficznego. 2. Żadnych karabinów maszynowych ani kartaczownie nie wprowadzono. 3. Pogotowia całego garnizonu nie zarządzono. 4. Wojsko żadnych salw nie dało. Padło kilka strzałów danych poza bramą przez straż więzienną. Jeden żołnierz, który wystrzelił w górę przez nieostrożność, został rozbrojony natychmiast przez dowódcę oddziału.

O prawo wyboru urzędników.

Stała Delegacya urzędników państwowych wystosowała do Sejmu następującą petycyę:

Wysoki Sejmie!

Zaniepokojeni wieścią, jaką przyniosły dzienniki, że urzędnicy Państwa mają być pozbawieni prawa czynnego i biernego wyborczego, pozwalamy sobie, o ile by taki projekt istotnie wpłynął do Wysokiego Sejmu, przedstawić z naszej strony jako Stałej Delegacyi pracowników państwowych b. zaboru austryackiego, stojącej na straży moralnych interesów szerokiego ogółu tych pracowników, argumenty, które przemawiają przeciw podobnemu projektowi i prosić Wysoki Sejm, aby ten szkodliwy projekt dla interesów Państwa, godzący w najkardynalniejsze podstawy nowożytnego ustroju demokratycznego, odrzucił.

Nie chcąc rozwodzić się długo nad istotą Państwa demokratycznego, jakiem niewątpliwie ma być Polska, przystępujemy wprost do konkluzyi, że z definicyi takiego Państwa wynika jasno, że urzędnicy, stanowiący główny filar ustroju i administracyi, winni być w całem tego słowa znaczeniu obywatelami, t. j. korzystać z wszelkich praw, a zarazem ponosić wszelkie obowiązki obywatelskie.

Czyż można sobie wyobrazić urzędnika jako obywatela, jeżeli odebrać by mu miano prawo wyborcze? Zaiste nie, — i też żadne z państw demokratycznych nie odważyło się dotad na ten eksperyment, który miałby dopiero być wprowadzony w Polsce. Urzędnik, jako wykonawca ustaw, może spełnić to zadanie jedynie z poczucia tego, że jest obywatelem Państwa, w przeciwnym razie stanie się chyba narzędziem bezmyślnem, lgnącem do wszelkich formuł biurokratycznych, wykonującem chociażby nawet polecenia sprzeczne e obowiązującemi ustawami, co nie może leżeć w interesie Wysokiego Sejmu.

Za tem bowiem nastąpić by musiał zanik moralnych sił w całej grupie społeczeństwa, zwanej pracownikami państwowymi i w tym względzie sprawa ta staje się już nietylko sprawą urzędniczą, ale nabiera charakteru społecznego, ściśle związanego z interesem Państwa, w którem nie powinno być grupy tak licznej jak pracownicy państwowi, którąby zupełnie była od społeczeństwa izolowana i potrzeb tego społeczeństwa ani odczuć ani zrozumieć by nie mogła czy nie chciała, a wytworzona by została przez jedynie prawodawcze ciało, jakiem jest Wysoki Sejm.

Wszak wolą Wysokiego Sejmu być musi, aby stan urzędników był przedstawicielem władzy i za nim powaga władzy przemawiała, boć to jest koniecznem dla społeczeństwa przy każdym ustroju, a tem więcej przy ustroju demokratycznym.

Czyż może urzędnik być przedstawicielem poważnym władzy, skoro powaga jego już przez to samo jest obniżona w oczach społeczeństwa, że Sejm odbierając mu prawo elementarne, prawo zasadnicze obywatelskie, sam chciałby na nim wycisnąć piętno lekceważenia?

Podniesione argumenty, którym nikt chyba nie może przeciwstawić zdrowych, na doświadczeniach i historyi opartych koncepcyi, ktoreby przechyliły szalę rozważań w kierunku podobno wniesionego wstecznego, naszem zdaniem, projektu, przygnieść chyba muszą nieznane nam jego motywy — projektu, pragnącego wnieść istotne rozgoryczenie i niechęć do pracy wszystkich bez wyjątku pracowników, bez których państwo obejść się nie może.

Nie znając tych motywów nie możemy ich zwalczać niemniej jednak domyślać się możemy, że jedynym motywem mógł być wzgląd na pozorny konflikt, jaki mógłby wyniknąć z zatarcia się granicy między obowiązkami obywatela a przedstawiciela władzy, względnie urzędnika. Mogą istotnie zdarzyć się wypadki sporadycznego przekroczenia granic czy to bezstronności, czy też innych obowiązków służbowych na tle walki wyborczej, ale odebranie prawa wyborczego urzędnikom od tego uchronić nie może, a błędnemby było, aby cały ogół urzędników miał ze względu obawy na wypadki sporadyczne cierpieć, tak samo jak np. w analogii do ustawy karnej, błędemby było ją w ten sposób zawotować, że należy pozbawić wszytkich obywateli wolności osobistej i skazać na więzienie z obawy, że ten lub ów obywatel może się — będąc na wolności — dopuścić czynu karygodnego w myśl obowiązującego kodeksu.

Jasne, wyraźne i stanowcze przepisy dyscyplinarne i ich wykonywanie rozproszyć powinny dostatecznie powyższe obawy jeżeli one były motywami projektu.

Wysoki Sejmie!

Podpisana Stała Delegacya musiałaby wnieść stanowczy i uroczysty protest, przeciw uchwaleniu ustawy, któraby pozbawić miała stan urzędniczy zasadniczych praw obywatelskich w nadziei, że Wysoki Sejm po rozpatrzeniu naszych argumentów przyzna im słuszność, — prosi:

Wysoki Sejm raczy, ze względów na interes Państwa i konieczną powagę stanu urzędniczego, przyznać mu w całej pełni prawo wyborcze, zwłaszcza, że ten stan nie dał dotychczas dowodu, że tego prawa nie będzie umiał cenić i szanować.

Lwów, 25 listopada 1919.

Lubuška mp. w zast. gen. sekret. — *Dzieślewski* mp. prezes.

Koalicya i Niemcy.

Najwyższa Rada koalicyjna ogłasza pod adresem Niemiec odpowiedź, w której powiada między innymi: Francya przez swoje oświadczenia z 28 sierpnia nie przyjęła żadnego zobowiązania. Koalicya nie jest też związana żadnem wyraźnem przyrzeczeniem. Rząd francuski nie uprawia żadnej polityki, opierającej się na zatrzymaniu jeńców wojennych i nie posługuje się jeńcami wojennymi jako środkiem represyi. Rząd francuski trzyma się jedynie traktatu pokojowego. Jeżeli przyjazne zarządzenia, które się rozpoczęły w sierpniu, nie zostały doprowadzone do końca, to wina leży wyłącznie po stronie Niemiec, które nie wypełniły swoich zobowiązań. Niemcy usiłują użyć kwestyi jeńców wojennych jako środka agitacyjnego, ażeby podburzyć opinię publiczną przeciwko koalicyi, a w szczególności przeciwko Francyi.

Konferencya pokojowa oznaczyła dzień 1 bm. jako termin wejścia w życie pokoju, co oznaczałoby rychły powrót jeńców. Mimo tego Niemcy przeciągnęły potrzebne do tego rokowania i prowadzą dyskusyę w tonie niemożliwym, jakkolwiek tylko od Niemiec zależy, by jeńcy wojenni w parę dni później mogli powrócić do ojczyzny.

Nota kończy się słowami: Jak długo opinii niemieckiej i całej reszcie świata nie będzie jasne uprzytomnione, że wyrządzona krzywda musi być naprawiona, a winni ukarani, nie mogą Niemcy oczekiwać przyjęcia do wspólnoty narodów i żądać od koalicyi zapomnienia błędów i złagodzenia słusznych warunków pokojowych.

Z Izby włoskiej.

Berliner Tagblatt donosi z Rzymu: Po otwarciu Izby wywiązały się w poniedziałek w nocy bójki między socyalistami a nacyonalistami. Socyalistyczny poseł Hurari został przed południem otoczony przez grupę nacyonalistów i pobity. Socyaliści zaprotestowali przeciwko temu w Izbie i usiłowali wieczorem urządzić manifestacyę, co wywołało kontrmanifestacyę ze strony partyi mieszczańskiej. Przyszło do poważnych bójek i wojsko musiało opróżnić plac. Wieczorem odbyło się zgromadzenie socyalistyczne. Po zgromadzeniu zostali przywódcy socyalistyczni obrzuceni wyzwiskami przez nacyonalistów. Policya musiała ponownie wkroczyć, poczem przyszło do poważnej bójki między socyalistami a policyą. Posłowie Bartesi i Ramita zostali poważnie zranieni. Naczelny redaktor dziennika *Avanti Serafi* był aresztowany z powodu obrazy policyi i przez kilka godzin przetrzymany. Socyalni demokraci uchwalili jako protest przeciw tym zajściom strajk generalny w Rzymie na nieograniczony czas.

Prezydentem Izby wybrany został Orlando, który otrzymał 251 głosów. Lacari otrzymał 143 głosów. Tittoni został zaproponowany przez króla oficyalnie na prezydenta senatu.

Choroba Wilsona.

Loc. Anzeiger donosi z Waszyngtonu na podstawie *Chicago Tribune*: Obiegają niepokojące pogłoski o stanie zdrowia prezydenta Wilsona. Wilson podpisał kilka dokumentów, które musiały być zaopatrzone jego podpisem lewą ręką, albowiem cała jego prawa strona jest sparaliżowana. Senator Hitshok prosił o przyjęcie u Wilsona chcąc mu przed rozpoczęciem nowej sesyi przedłożyć swoje sprawozdanie, jednakże lekarze nie pozwolili na odbycie tej konferencyi. Lekarze oświadczyli dziennikarzom, że rekonwalescencya prezydenta postępuje normalnie. Jednakże wiadomości z 30 z. m. opiewają, że stan zdrowia Wilsona znowu się pogorszył.

O kulturalną przyszłość Lwowa.

(*J. P.*) Wczorajsze posiedzenie Towarzystwa Politechnicznego zagaił p. prezes Rybicki. Wspomniał, że pod złym znakiem odbywa się pierwszy odczyt z całego cyklu, mającego objąć wskazania na przyszłość dla Lwowa, albowiem wiadomości z Zachodu przedstawiają się niekorzystnie dla naszego stanu posiadania na kresach wscho-

---

Ferdynand Hoesick. 1)

Pierwsza młodość Juliana Klaczki.

(1825—1842).

W liście z dnia 22 lutego 1841 roku przesyłał z Paryża Stefan Witwicki Bohdanowi Zaleskiemu w Fontainebleau następującą wiadomość: „W Wilnie zjawił się jakiś poeta; zowie się Judel Klaczko. Ma umieć po polsku, jak Polak, i mieć prawdziwy talent; a młody jeszcze bachurek, bo podobno ma dopiero kilkanaście lat. Bardzo go chwalą w *Tygodniku Petersburskim* i w jakimś dzienniku czeskim, gdzie o nim czytał Adam. „Tym młodziutkim poetą wileńskim, o którym wieść doszła aż do Paryża, gdzie właśnie w owej chwili skupiła się prawie cała poezya polska z Mickiewiczem, Słowackim i Zaleskim na czele, był przyszły autor „Wieczorów florenckich“ i „Juliusza II.“ podówczas 15-letnie pacholę, o którem, jako o cudownem dziecku Apollina, już sobie od dwóch lat szeroko opowiadano nietylko w Wilnie, ale nawet w Warszawie, we Lwowie, w Poznaniu i w Petersburgu.

I.

O ówczesnem Wilnie, liczącem około 50.000 mieszkańców, w czem blisko 3000 żydów tak pisze Michał Baliński: „Nadzwyczajne przepełnienie miasta ludem żydowskim, a bardziej jeszcze jego azyatycki ubiór i odrażliwe nieochędóstwo, nadawało ludności Gedyminowego grodu ponury charakter i sprawiało w każdym widzu wstręt naturalny na pierwszy rzut oka, a wielu z przejezdnych źle usposobiało dla Wilna. Ażeby ocenić to wrażenie, trzeba zwiedzić ciasne i brudne uliczki i zaułki, sam środek miasta stanowiące, zapchane cisnącą się od rana do późnej nocy ciżbą żydowstwa; trzeba poznać ich staroświeckie kamienice, gdzie wśród steku nieczystości, każda prawie izba jest schronieniem kilku familii na pułapach z całem swojem gospodarstwem żyjących“ [1]).

Wśród tego to żydowskiego ghetto, w domu przy ulicy Niemieckiej, z rodziców zamożnych, mających tu skład sukna, urodził się dnia 6 listopada 1825 r. jako syn pierworodny, Judel Klaczko, w którym, gdy przyszedł na świat, z pewnością nikt nie przeczuwał przyszłego znakomitego pisarza polskiego, niemieckiego i francuskiego; nikomu też, a najmniej jego rodzicom i całemu środowisku, wśród którego wzrastał i rozwijał się umysłowo, nie przyszło na myśl, iż w r. 1872 J. I. Kraszewski w przedmowie do swej powieści bez tytułu taki między innemi zamieści ustęp: „Typy izraelskie z Niemieckiej ulicy w Wilnie są właśnie współczesne tej chwili, gdy genialny współpracownik „Revue de deux Mondes“ wychowywał się w sklepiku sukiennym przy tej samej ulicy“. Tenże Kraszewski w swoich „Rachunkach“ z r. 1868 nie wątpił, iż „Klaczko przypomnieniem zacnej staruszki, babki swej, i swego domu przy Niemieckiej

[1]) Statystyczne obrachowanie ludności m. Wilna w r. 1832 przez M. Balińskiego w „Zniczu“ na r. 1834, str. 101—112.

ulicy w Wilnie i przeszłości każdemu drogiej mógł być tylko wzruszonym [2]).

Gdy jednak Kraszewski, który dobrze znał rodzinę Klaczki, pisze o nim, iż wychowywał się „w sklepiku sukiennym“, to nie należy brać tego dosłownie; raczej wypada przypuścić, iż kiedy autor „Powieści bez tytułu“ opisuje w tym utworze mieszkanie rodziców Sary Białostockiej, to ma właśnie i wykwintny salon [3]) domu rodzicielskiego Klaczki na myśli. Bohater tej powieści, Szarski, „wdrapawszy się omackiem po ciasnych i niewygodnych stopniach na górę i omacawszy drzwi, gdy spodziewał się wnijść do zwykłej niechlujnej izby żydowskiej, znalazł się nagle w saloniku, którego wytworność tem więcej go uderzyła, że wcale czego innego się spodziewał. Był to pokój obszerny, z dwoma oknami od ulicy, przystrojonemi w ciężkie, jedwabnej materyi firanki z bronzowemi ozdobami; posadzkę miał woskowaną, meble rzeźbione z bronzem, materyą wybite wzorzystą, pyszny żyrandel złocony, obwieszony szkiełkami szlifowanemi, wielkie pianino mahoniowe i dywan, który pół prawie salonu zajmował. Po kątach stały dwie szafy ze szkłem, jedyne może przypomnienie gustu izraelskiego, w których niebardzo smakowane, ale w mnogiej liczbie ułożone były na widoku srebra stare i nowe, pamiątki wesel, szczątki wypraw i przepadłe może zastawy. Były tam misy, dzbany, imbryki, tace, lichtarze, zbierana drużyna różnego pochodzenia i smaku, tak postawiane, żeby gość jednym rzutem oka mógł kapitał ten, leżący bez procentu, ocenić i z niego wnieść o bogactwie gospodarza. Pomimo elegancyi salonu powietrze w nim było zatęchłe, a niezmiatany kurz szary zdawna okrywał wszystkie sprzęty. Znać było, że tu niekiedy przychodzono, ale nikt stale nie mieszkał“.

Ażeby się zapoznać z atmosferą, w jakiej przyszłemu autorowi „Studyów dyplomatycznych“ upłynęły jego lata dziecięce i pacholęce, najlepiej odczytać ten ustęp „Powieści bez tytułu“, w którym Kraszewski opisuje dom i rodzinę Białostockiego, przyczem nie należy zapominać, iż między realnemi stosunkami, panującemi w rodzinie Klaczków, a stosunkami w rodzinie Białostockich, przedstawionemi w rzeczonej powieści, dają się stwierdzić uderzające podobieństwa i analogie. Czytając ten opis, ma się wrażenie, że autor niewątpliwie w danym wypadku malował z natury, operował obrazami, które w Wilnie, gdy był studentem tamtejszego Uniwersytetu, co widział i obserwował w rzeczywistości; a że sam z rodziną Klaczków — co nie ulega wątpliwości — łączyły go bliższe stosunki więc można, że uzasadnionem okaże się przypuszczenie, iż pisząc o Białostockich, w wielu razach rozumiał przez nich Klaczków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[2]) Wyrażenie księdza Ludwika Adama Jacewicza, który, jako Ludwik z Pokiewia, opisał w r. 1819 swe odwiedziny u Klaczki, w jego rodzicielskim domu przy ul. Niemieckiej w Wilnie.

[3]) Rachunki, Rok 3-ci str. 310.

daich. Warunki tam postawione są nie do przyjęcia i nie mogą przeszkodzić w podjęciu tej pracy, jaka się przed całem społeczeństwem polskiem otwiera.

Dotychczas Lwów stał na uboczu i dzięki polityce austryackiej, wiódł życie anemiczne. Wojna zadała mu nowe klęski, lecz ze zmartwychwstaniem Polski otworzyły się przed nim nowe widnokręgi i wielka przyszłość, którą własną pracą ugruntować musimy. Jeszcze w dniu 24 kwietnia r. b., kiedy nad Lwowem przelatywały granaty ukraińskie odbyło się zebranie Towarzystwa, na którem uchwalono wszczęcie ankiety o przyszłości Lwowa. Zadaniem ankiety miało być nakreślenie ogólnego planu budowy nowego Lwowa, tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz, oraz zastanowienie się nad środkami, potrzebnemi do jego realizacyi. Dopiero dziś myśl ta zostaje w czyn wprowadzona i odczyt hr. Pinińskiego otwiera cały cykl podobnych referatów. Po ukończonym cyklu zostanie wybrana komisya, która będzie miała za zadanie czuwać nad wykonaniem postawionych postulatów.

Zabrał głos p. L. Piniński. Referat swój o Lwowie, jako centrum kultury na kresach poprzedził ogólnym wstępem o wielkiej doniosłości zdrowego partykularyzmu i jednoczesnej brutalnej centralizacyi. Niesłychanie rozwinięty patryotyzm lokalny Włoch średniowiecznych był właśnie tym potężnym motorem kultury, którą niesłusznie pogardzano, albowiem była ona większą w swej szlachetnej dążności ku rzeczom pięknym, w tym porywie ducha, wznoszącego cudne katedry, które dzisiejsza kultura wszelkiemi możliwymi środkami technicznymi starała się burzyć. Włoch, który tak kocha swoje San Gimignano, że nie może się zgodzić, aby nawet Rzym mógł być od jego miasta rodzinnego piękniejszy, jest rzeczywistym czynnikiem kulturalnym, którego nie posiadały zcentralizowane i sprusaczone Niemcy lub zbiurokratyzonana Rossya.

Polska nigdy nie znała centralizmu i obecnie nie należy o nim myśleć. Każdy kraj winien zazdrośnie pielęgnować wszystkie swe odrębności kulturalne. Lwów, mając za sobą bogatą w tym względzie przeszłość nie może się zrzec swego dorobku, ani wytycznej swego rozwoju na rzecz chęci wspólnej stolicy. Dziś wiemy o tem znaczeniu Lwowa w życiu kulturalnem Polski. Do niedawna Lwowianie mieli na to oczy zamknięte. Urodzić się nad Pełtwią było uważane za pewnego rodzaju ułomność.

Obecnie tak nie jest. Rozejrzeliśmy się dokoła i z niemałem zdziwieniem spostrzegliśmy, że mamy wiele zabytków, jakich nie powstydziłoby się żadne miasto europejskie. W tych murach szanownych rozwijało się i rozwija się coraz bujniej życie kulturalne, powiększają się nowe zbiory artystyczne i naukowe. Niestety są one źle pomieszczone i brak naszemu życiu artystycznemu takiego bodźca, jakim jest szkoła sztuk pięknych. To jest tylko jeden z wielu postulatów i jedna z wielu gałęzi pracy kulturalnej, leżącej przed nami szerokiem polem. Musimy się jej oddać wszyscy z całym zapałem, albowiem silna kultura polska na kresach będzie murem obronnym, którego moc urągać będzie wszelkim zakusom polityki europejskiej.

Następnie referent podał szereg rezolucyi, przyjętych jednogłośnie. Są one:

1. Utrzymanie odrębności kulturalnej Lwowa, zarówno jak i innych środowisk dzielnicowych, leży w interesie rozwoju kultury narodu polskiego, należy zatem dołożyć wszelkich starań, aby tę odrębność, opartą na historyi, tradycyi i właściwościach etnograficznych i topograficznych wzmocnić i rozwinąć.

2. Z powyższych względów należy unikać wszelkich postanowień i zarządzeń, dążących do umniejszania dorobku kulturalnego Lwowa tak żywego jak i martwego, przez powoływanie do stolicy Państwa mężów nauki, artystów i t. d., lub przez przenoszenie zbiorów, zabytków i t. p.

3. Zebranie w szczególności wyraża życzenie: wydatnej i skutecznej opieki nad zabytkami historycznymi i artystycznymi Lwowa i Zachodniej Małopolski, w szczególności zaś ustanowienia państwowego urzędu konserwatora zabytków dla Wschodniej Małopolski i zachowania we Lwowie grona konserwatorów z ludzi fachowych kraj dokładnie znających, jako ciała doradczego w sprawach konserwacyi i restauracyi zabytków.

Żądamy pozatem: poparcia i pomocy finansowej dla sprawy utworzenia we Lwowie Muzeum sztuki i zbudowania gmachu na ten cel; utworzenia we Lwowie Szkoły sztuk pięknych, poparcia i pomocy finansowej dla budowy gmachu stosownego dla Towarzystwa Sztuk pięknych i dla wystaw; poparcia moralnego, administracyjnego i o ile zajdzie potrzeba finansowego, dla instytutów kulturalnych znajdujących się we Lwowie jak: Instytut im. Ossolińskich, Biblioteka Baworowskich i Pawlikowskich, Zbiór Orzechowicza, Muzeum przemysłowe i innych istniejących lub w przyszłości powstać mających, celem zabezpieczenia ich należytego rozwoju; pieczy o wszechstronny rozwój najwyższych zakładów naukowych i uczelni we Lwowie, w szczególności Uniwersytetu i Politechniki, starania o wyposażenie ich w jak najlepsze siły naukowe i zasoby potrzebne do zapewnienia ich jak najświetniejszego rozkwitu, poparcia skutecznego spraw dotyczących muzyki i konserwatoryum muzycznego, poparcia spraw sceny polskiej we Lwowie celem jej utrzymania na stosownej wyżynie.

KRONIKA.

Lwów, 4 grudnia 1919.

Kalendarz.

Piątek, 5 grudnia.
Rzym. kat.: Saby ap.
Gr. kat.: Fyłymona ap.
Słowiański: Saitosława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 43 zachód słońca o godzinie 4 minut 02

Temperatura o godzinie 12 w południe + 1 stopni.

— **Ferye świąteczne.** Naszą wczorajszą wiadomość o zarządzeniu Rady szkolnej krajowej w sprawie feryi świątecznych uzupełniony w tym kierunku, że zarządzenie to odnosi się do publicznych szkół wszelkiej kategoryi bez różnicy, w miastach i po wsiach, zatem do wszystkich publicznych szkół ludowych, seminaryów nauczycielskich, szkół średnich i zawodowych. Osobnych okólników w tej sprawie Rada szkolna krajowa rozsyłać nie będzie.

—(z) **Obrady nad czystością miasta.** Wczoraj wieczorem obradowała w Ratuszu miejska komisya czyszczenia miasta. Z referatu kierownika miejskiego Zakładu czyszczenia radcy Dobrzyckiego wynika, że stosunki w dziedzinie czystości miasta nie uległy pożądanej zmianie. Stoją tu na przeszkodzie te same co dawniej względy, mianowicie brak odpowiedniej ilości zaprzęgów i robotników. Brak poczucia obowiązku ze strony właścicieli realności, oraz współdziałania organów policyjnych powodnje, że praca w oczyszczaniu miasta postępuje w tempie powolnem.

W dyskusyi podniesiono konieczność zobowiązania dozorców domów do oczyszczania ulic do połowy. Komisya uchwaliła zasadniczo zaciągnięcie półmilionowej pożyczki na cele zakupna 8 par koni i kilku automobilów ciężarowych, oraz zakupna rozmaitych rekwizytów. Celem umożliwienia pracy uchwalono też zakupna obuwia dla jeńców. Dalej uchwalono zastanowienie dalej zwózki śmiecia na końcu ul. Listopada, oraz zarządzenie rozplantowania śmietnika.

— **Kaplica „Orląt".** Na wczorajszem posiedzeniu kaplicy „Orląt", które odbyło się pod przewodnictwem prof. Jurasza uchwalono celem pozyskania funduszów na tę budowę wydać jednodniówkę, urządzić „wieczór Orląt" i wystawę obrońców, puścić w obieg kartki widokowe z fotografiami walk o Lwów, oraz uprasić dyr. Teatru o przedstawienie na ten cel.

Następne posiedzenie odbędzie się w pierwszą środę po 1 stycznia.

— **Stała Delegacya pracowników państwowych.** Wydział ścisły Stałej Delegacyi odbył posiedzenie I. b. m. przy licznym udziale członków reprezentujących różne towarzystwa pracowników państwowych.

I.) W sprawie wiecu urzędniczego, zwołanego na 30 listopada b. r. w Krakowie, wyrażono opinię, że wszelka taka inicyatywa powinna się ogniskować ostatecznie w Stałej Delegacyi, o ile chodzi oczywiście o sprawy nielokalne i organizowanie akcyi na terenie całej Małopolski. Wiec w Krakowie ma się zająć żądaniem 13-tej pensyi, dostarczeniem węgla dla gospodarstw urzędniczych, przyznaniem „deputatów" w naturze na wzór Królestwa, zamknięciem granic dla wywozu, ukróceniem nadużyć, protestem przeciw chęci odebrania praw wyborczych i t. d. Te same postulaty poruszała Stała Delegacya na niedawnej konferencyi we Lwowie z posłami Grzędzielskim i dr. Halbanem i te żądania usilnie popiera. W tym duchu wysłał na wiec Prezes telegram do Krakowa.

II.) Zorganizowano dyżury w sekretaryacie, w lokalu kuchni wojennej (Pasaż Mikolascha) w godzinach wieczornych od 6 wieczorem.

III.) Posiedzenia Wydziału ścisłego odbywać się będą co poniedziałek o 7 wieczorem w kuchni wojennej.

IV.) Omawiano sprawę wydania 5 numeru „Polskiego Czasopisma urzędniczego". Odnośna komisya ma przygotować wnioski w tej sprawie.

— **Dr. Witold Schreiber,** znany i wysoko ceniony w szerokich kołach obywatelstwa lwowskiego lekarz chorób sercowych, wybitny badacz w dziedzinie antropologii, autor szeregu dzieł wysoko cenionych zagranicą, zmienił swe nazwisko na nazwisko rodzinne matki swej „Łuczyński".

— **Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo zezwoliło dr. Józefowi Kretzowi na zmianę dotychczasowego nazwiska rodowego na „Mirski".

— **Kazanie.** W niedzielę, 7 grudnia w kościele SS. Franciszkanek przy ul. Kurkowej l. 41, odbędzie się kazanie eucharystyczne o godz. 5 po południu, poczem nastąpi błogosławieństwo.

W przyszłości kazania takie odbywać się będą w pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

— **Miły upominek „Wisły".** Rada nadzorcza ludowego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Wisła", celem upamiętnienia rocznicy oswobodzenia Lwowa z opresyj hajdamackich, wyznaczyła 10 stypendyów po 1.000 K dla młodocianych bohaterskich obrońców Lwowa.

Nazwiska obdarowanych opiewają: Jan Czech, uczeń 3 klasy gimnazyum III. we Lwowie, lat 13; Adam Herzig, uczeń 4 kl. szkoły realnej we Lwowie, lat 15; Wojciech Klamut, abituryent gimnazyum VII. we Lwowie; Franciszek Kruszyna słuchacz Akademii rolniczej w Dublanach; Stanisław Łoza, uczeń 4 kl. IV. gimnazyum we Lwowie; Stanisław Mendoń, uczeń 4 kl. szkoły realnej we Lwowie; Tadeusz Misiak, słuchacz praw; Stanisław Nowacki, słuchacz praw; August Sobociński, uczeń 4 kl. gimnazyum VIII. we Lwowie, Maryan Sołtys, uczeń 8 kl. gimnazyum VII. we Lwowie.

— **„Wisłą do Gdańska"** oto tytuł gry towarzyskiej, wydanej świeżo przez ruchliwą i znaną w szerokich kołach firmę lwowską S. W. Niemojowskiego i Ski. Pomysł bardzo piękny i pouczający, wykonanie staranne, ilustrowane widokami większych miast polskich — wśród nich i naszego kochanego Lwowa — podobiznami herbów, oraz grupami typów ludowych przez cenionego artystę-malarza prof. Tadeusza Rybkowskiego; wszystko razem tworzy całość, która zapewnia wydawnictwu gorące przyjęcie.

Zwłaszcza w epoce św. Mikołaja, Gwiazdki i Nowego Roku nowa ta gra znajdzie wielu nabywców, nadaje się bowiem doskonale na podarki dla dzieci. Uczy ona wiele, dając krótki przegląd historyi polskiej, szerzy ponadto kult miłości ojczystego kraju, ta bowiem myśl przewodnia kierowała przedewszystkiem firmą, pracującą od lat wielu z niesłabnącą energią nad podniesieniem rodzimego przemysłu.

Sposób gry jest dostępny dla dzieci, zajmie jednak i starszych, stanowiąc dla jednych i drugich miłą rozrywkę na długie zimowe wieczory. Grono turystów, zebrawszy się u źródeł polskiej Wisły, postanawia odbyć nią podróż do Gdańska. Rzuty kostką określają punkty, do których kolejno zawija zgrabny okręcik każdego z turystów. Dołączone objaśnienia podają godniejsze pamięci szczegóły o danej miejscowości, a zarazem wyjaśniają rozmaite komplikacye gry. Kto pierwszy dotrze do Gdańska, zdobywa całą pulę.

Powodzenie prawdziwie polskiej gry „Wisłą do Gdańska" zachęci naszą firmę niezawodnie do nowych na tem polu wysiłków.

— **Towarzystwo krajoznawcze we Lwowie.** Komitet organizacyjny Towarzystwa Krajoznawczego wszedł w ścisły kontakt z istniejącym we Lwowie od r. 1913 Towarzystwem Turystyczno-krajoznawczem, poczem dokonano zjednoczenia obu organizacyj. Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa turystyczno-krajoznawczego złożył sprawozdanie imieniem ustępującego wydziału wiceprezes inż. Wolański za czas od r. 1913.

W czasie posiedzenia uchwalono przez aklamacyę mianować członkiem honorowym pierwszego prezesa Towarzystwa, prof. Uniw. Romera.

Do nowego wydziału weszli: prezes dr. doc. Uniw. B. Fuliński, jako wiceprezesi inż. Wolański, dr. K. Kwieciński, dyr. M. Lityński; jako wydziałowi: inż. M. Jakóbczyński, B. Janusz, K. Hammerling, dr. T. Kossowicz, radca K. Lubieniecki, J. Niemczyńowski, W. Pieguszewski, prof. R. Wacek; następnie wybrano komisyę kontrolującą i sąd rozjemczy. Nowemu wydziałowi polecono wejść w porozumienie z Towarzystwem Krajoznawczem w Warszawie, celem dokonania unifikacyi na zasadzie równorzędności (z uwagi na wyjątkowe i specyalne cele Lwowa). Prowadzenie sekcyi wycieczkowej oddano J. Niemczynowskiemu, organizacyjnej dyr. Lityńskiemu, naukowej (fizyograficznej) dr. Kwiecińskiemu.

W bieżącym okresie zimowym postanowiono urządzać pogadanki krajoznawcze, tudzież wycieczki niedzielne po Lwowie. Wysokość wkładek ustalono: dla członków zwyczajnych 2 kor. wpisowego i 12 kor. rocznie; dla uczestników (młodzieży) 4 kor. rocznie. Adres Towarzystwa krajoznawczego: Biuro Zarządu „Zachęty" ul. Legionów l. 7, I. p.

— **Św. Mikołaj** zagości w niedzielę dnia 7 grudnia b. r. o godz. 4 popołudniu do Stowarzyszenia Drukarzy przy ul. Piekarskiej. Przyjście Sw. Mikołaja poprzedzą zabawy dla dzieci, deklamacye oraz zostanie odegrany fragment w I. akcie p. t. „Sw. Mikołaj".

— **Stowarzyszenie oficyalistów handlowych i przemysłowych** (zrzeszających się woźnych i inkasentów) w Warszawie, jako kooperacya bierze przez swych delegatów udział w ogólnokrajowym Zjeździe pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych zwołanym na dzień 7, 8 i 9 grudnia b. r. o czem zawiadamia wszystkie pokrewne organizacye, działające na ziemiach zjednoczonej Polski i prosi o wzięcie również udziału w tym Zjeździe służąc ze swej strony wszelkiemi informacyami w lokalu własnym wWarszawie, ul. Śliska nr. 9.

† **Zmarli.** We Lwowie: Antonina Borstrom lat 70, wdowa po urzędniku kolei państwowych. Konrad Jakubik lat 12, syn funkcyonaryusza Banku Wiedeńskiego.

— **Kradzież w hotelu.** Artyście teatralnemu p. Mieczysławowi Dobrowolskiemu, skradziono z zamkniętego pokoju w hotelu przy ul. Krakowskiej, koszule.

— **Okradzenie farbiarni.** Wczorajszej nocy dostali się złodzieje do farbiarni p. Hermana Weissa przy ul. Rzeźnickiej l. 17, zabierając 36 metrów płótna, 8 wełnianych dużych chustek, oraz inne rzeczy, wyrządzając szkodę na kilkanaście tysięcy koron.

— **Przy sporze** o bieliznę, między dwiema kumoszkami, godzący je ajent policyjny, p. Sobolewski, zastał w mieszkaniu jednej z nich u Agrypiny Skiminowej przy ul. Źródlanej l. 13, dwóch zdawna poszukiwanych złodziei przez policyę, niejakiego Józefa Ostrowskiego ze Stanisławowa i Józefa Steinberga z Tarnopola. Korzystając z miłej niespodzianki, przyaresztował obu i odprowadził na policyę.

— **50 koron ofiarowuje** p. Musialewiczówna (Żółkiewska 58, II. p.) za zwrot fotografii kobiecej, dużego formatu, zapomnianej w tramwayu K-D.

— **Bezczelnej kradzieży** ofiarą padła onegdaj w tunelu na dworcu głównym p. Marya Nizińska, sprawca bowiem przeciąwszy niepostrzeżenie suknie, wyciągnął jej banknot tysiąckoronowy.

— **Kradzieże kieszonkowe.** Na Rynku podczas czynienia zakupów skradziono p. Julii Zezło 1.122 kor., a p. Waleryi Propst 70 kor.

— **Znowu rabunkowy mord** w okolicach Lwowa. Na gościńcu, wiodącym do Malechowa, znaleziono wczoraj zwłoki jakiegoś zastrzelonego wieśniaka. Rana świadczy o kierunku strzału, danym z tyłu. Konie i wóz najwidoczniej zrabowano. W związku z tem morderstwem zaszedł fakt przytrzymania tej samej nocy przy ul. Źródlanej, wozu, zaprzężonego w parę chłopskich koni, małej miary, maści czarnej, które widocznie morderca, widząc zbliżający się patrol policyjny, na ulicy porzucił. Śledztwo w sprawie tej prowadzi żandarmerya na Zniesieniu i policya lwowska.

— **Kradzież w pociągu.** Na linii Lwów-Rawa ruska wyciągnięto p. Leonowi Rosengartenowi portfel z bonem na 1.000 kor. i gotówką w kwocie 1.046 kor.

— **Odnaleziona po dwu latach córka.** W kwietniu 1917 r. zginęła p. Maryi Wrońskiej, 12-letnia córka Helena. Poszukiwania wówczas przez policyę zarządzone, nie odniosły rezultatu. Dopiero teraz, znajoma stroskanej matki, p. Schmidtowa, bawiąc w Bartatowie za zakupami, poznała u włościanki Katarzyny Łenyszyn, córkę p. W. Badania wykazały, że Łanyszynowa otrzymała ją na wychowanie od rolnika z Bartatowa, Michała Damy. Córka p. W., obecnie 14 lat licząca, zeznała, iż jakaś kobieta zabrała ją z domu matki i zaprowadziła na wieś, oddając Damie.

— **Mordercy hr. Tiszy.** Na rekwizycyę władz budapeszteńskich, został w Wiedniu aresztowany kapitan węgierski Emeryk Czernyak pod zarzutem udziału w zamordowaniu hr. Tiszy. Czernyak bawił we Wiedniu jako urzędnik komisyi reparacyjnej.

— **Posiedzenie wydziału** Towarzystwa Pań Salezyanek odbędzie się w piątek 5 b.m. o godzinie 4 popołudniu przy ul. Podwale l. 3.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek, 4 grudnia o godzinie 7 wieczorem „Aida" opera w 4 aktach J. Verdie'go z pp. Korolewicz-Wajdową, Ostrowską, Kasprowiczową, Okońskim, Hornerem, Mannem, Wiklińskim i Jeleńskim.

W piątek, 5 grudnia o godz. 7 wieczorem po raz pierwszy „Zasadzka" sztuka w 4 aktach H. Kistermaeckers'a z pp. Michnowską, Barwińską, Żelazowskim, Barwińskim, Michałowiczem, Bieleckim i Hierowskim.

W sobotę, 6 grudnia o godz. 3 popołudniu „Kordyan" Słowackiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę, 6 grudnia o godz. 7 wieczorem „Żydówka" opera w 5 aktach Fr. Halevy'ego z pp. Korolewicz-Waydową i Iga. Mannem w rolach głównych.

W niedzielę, 7 grudnia o godz. 3 popołudniu po raz 17 „Sułkowski" tragedya w 5 aktach Stefana Żeromskiego z p. Böhlkem w roli tytułowej.

W niedzielę, 7 grudnia o godz. 7 wieczorem „Halka" opera w 4 aktach St. Moniuszki z pp. Argasińską Choynowską, Lipowską, Łowczyńskim, Sieroszewskim i Jeleńskim.

W poniedziałek, 8 grudnia o godz. 3 popoł. „Polska krew" operetka w 3 aktach Nedbala z pp. Miłowską, Załęską, Kasprowiczową, Kuligowskim, Justianem, Niedzielskim i Folańskim.

W poniedziałek, 8 grudnia o godz. 7 wieczorem po raz drugi „Zasadzka" sztuka w 4 aktach H. Kistermaeckers'a z pp. Michnowską, Barwińską, Żelazowskim, Barwińskim, Michułowiczem, Bieleckim i Hierowskim.

We wtorek, 9 grudnia o godz. 7 wieczorem „Aida" opera w 4 aktach F. Verdi'ego w niezmienionej obsadzie.

Z muzyki. Koncert p. Stanisława Gruszczyńskiego. tenora opery warszawskiej, zgromadził we wtorek 2 grudnia liczne audytoryum w sali Tow. muzycznego.

I tym razem nastręczał występ tego śpiewaka muzykalnej publiczności szereg refleksyj na temat dysproporcyi między okazałym materyałem głosowym a kulturą muzyczną właściciela tego nieocenionego skarbu.

Noblesse oblige! Przenosząc ten aksyomat francuskiej arystokracyi na pole sztuki, względnie popisów wokalnych, trzeba przyznać, że już posiadanie tak wyjątkowo wielkiego, imponującego słuchaczom głosu nakłada na koncersanta pewne zobowiązania.

P. Gruszczyński do dnia dzisiejszego nie zdołał jeszcze wyzyskać należycie tego wspaniałego daru natury. Intonując nieskazitelnie czysto i opanowując pamięciowo kilkanaście lub kilkadziesiąt aryj operowych stanął dopiero tam, gdzie prawdziwy artyzm się zaczyna. Z nim łączą się inne jeszcze zadania, że przytoczę tylko: sztukę frazowania, bogactwo odcieni dynamicznych i efekty deklamacyjne. O tem wszystkiem p. Gruszczyński nic pozornie wiedzieć nie chce. Te ważne czynniki usuwa — przeważnie w całości — na bok, a w ich miejsce daje jednolity stopień siły i brawurowy, co prawda, popis wysokich tonów. Taki sposób śpiewania może chwilowo imponować, lecz nie zdoła przemówić do uczucia słuchacza, nie zdoła go rozrzewnić ani porwać, zwłaszcza jeżeli audytoryum składa się z muzykalnych jednostek.

Z programem p. Gruszczyńskiego również trudno się pogodzić. Pieśni tam w ogóle mało, (niema żadnej polskiej pieśni, ani nawet tych, które uchodzą na najlepsze w obcych literaturach) natomiast sypią się — jakby z rogu obfitości — arye operowe, które bez sceny i dekoracyj, bez kostyumu i szminki nie mogą nawet wywołać ani połowy efektu zamierzonego przez autorów. Ten układ programu jest również znamiennym i nie świadczy pochlebnie o smaku artystycznym koncertanta...

Mieliśmy więc „fortissimów" setki i tysiące, w ogóle „forsy" dużo, którą nawet z widocznym wysiłkiem wydobywał koncertant, kilkanaście wysokich tonów — co prawda, prześlicznych — lecz nie słyszeliśmy ani kantyleny, ani frazy pieszczącej słuch, ani jednego tonu, który wygrany z przejęciem, mógłby trafić do serca.

Te wszystkie zarzuty odnoszą się do jednej, jedynej wady, do owego braku kultury muzycznej, o którym wspomniałem powyżej. Jeżeli więc mam ocenić sukces p. Gruszczyńskiego, to przedewszystkiem nazwać go muszę teatralnym lub operowym, a nie koncertowym, inaczej być nie mogło wobec tak ułożonego programu.

Najlepiej wypadły arye z „Hrabiny" Moniuszki i z „Otella" Verdi'ego, a najgorętsze oklaski wywołała arya Cania z „Pajaców" Leoncavalla. Mniej udatną była interpretacya pieśni z „Spiewaków norymberskich". Do wykonywania kompozycyj Wagnera inteligencya muzyczna jest nieodzowną.

Prawdziwie artystyczny akompaniament p. Heleny Ottawowej podniósł znacznie poziom tej produkcyi, wnosząc sporo subtelnych, a pięknych szczegółów pianistowskich w ramy onegdajszych popisów.

Fr. Neuhauser.

Mapka Mazurów dla żołnierzy koalicyjnych. Komitet Mazurski w Warszawie wydał dla wojsk koalicyjnych które w najbliższym czasie zajmą obszary plebiscytowe Prus Wschodnich, mapkę oryentacyjną Mazowsza Pruskiego, Warmii i powiatów prawobrzeżnych. Tekst ułożony w językach: francuskim, włoskim, angielskim, podaje krótki rys o terrorze germanizacyjnym nad ludem mazurskim, jego nastrój obecny oraz daty statystyczne obszaru, narodowości i wyznań. Wojska, okupujące kraj mazurski i Warmię, będą mogły ocenić naszte prawa do tych etnoragficznej polskich obszarów.

Filatelista Polski. Miesięcznik poświęcony wiadomościom filatelistycznym, Kraków, Bracka l. 10, nr. 2 wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Józef Białynia Chołodecki: Początkowe dzieje poczty w Polsce. Nadruki krakowskie: „Poczta Polska" z 6 ilustracyami. Znaczki pocztowe Królestwa SHS. z 2 ilustr. Budujące historye z za kulis fabrykacyi znaczków. Nowe znaczki pocztowe z II. ilustr. Z pism i książek. Rozmaitości.

Bulletin Polonais de Léopol nr. 5 z grudnia 1919 opuścił prasę i jest wszędzie do nabycia w cenie 4 kor. zeszyt. W najbliższym czasie zamieścimy obszerniejsze omówienie tego wydawnictwa.

Tragedya książki. Książka polska pisze w *Kuryerze Warszawskim* Zdzisław Dębicki, przeżywa tragedyę. Koszt jej wyprodukowania wzrósł już ponad miarę i wzrasta dalej. Bezrobocie w drukarniach trwa. Do tego bezrobocia przyłącza się dzisiaj strajk pomocników księgarskich. Jutro, pojutrze księgarnie mogą być zamknięte. Ustanie obsługa publiczności. Przerwą swoją czynność działy ekspedycyjne. Prowincya pozbawiona będzie zupełnie dopływu słowa drukowanego. A głód tego słowa wszędzie jest wielki' Po książkę polską wyciąga ręce Litwa, pragnie jej Wielkopolska, Śląsk górny i Śląsk cieszyński. Druk polski ma tam stanąć do walki z drukiem rossyjskim i niemieckim. Książka polska ma zwyciężyć na Litwie i Rusi książkę rossyjską, w dzielnicach b. zaboru pruskiego i austryackiego książkę niemiecką. popularną, tanią, dostępną dla wszystkich. Jakże się tego dokona. jeśli książka polska będzie droga, jeżeli za elementarz, który powinien kosztować kilka groszy, wypadnie płacić markami?

Gdzie są i gdzie będą tanie wydania arcydzieł naszej literatury? Ow dziesięciogroszowy „Pan Tadeusz", który powinien już nie „zabłądzić" od czasu do czasu, ale być naprawdę pod każdą strzechą polską? Gdzie są popularne tanie dzieje ojczyste? Gdzie książki z zakresu rozmaitych nauk? Gdzie podręczniki szkolne, które rodzice mogliby kupować dzieciom bez uszczerbku, bez uciekania się do pomocy społecznej, do żebraniny i jałmużny?

Doprawdy, można mieć wrażenie, że to, co przeżywamy obecnie, jest zorganizowaną akcyą przeciw książce polskiej, przeciw jej posłannictwu oświatowemu, że to jest walka o rynek, podjęta przez tych, którym ten rynek z rąk się wymyka, którzy wiedzą. że jutro go utracą, więc chcą jeszcze przez czas jakiś zatrzymać książkę rossyjską i niemiecką na terenach, gdzie panować powinna i musi książka polska.

A my, tutaj, w stolicy książki polskiej, w miejscu, gdzie się ona produkuje masowo. współdziałamy przez strajki tej wrogiej dla nas akcyi, dopomagamy wydawcom i księgarzom z Peterburga. Moskwy, Lipska, Drezna, Jeny i Berlina do korzystnego zbytu olbrzymich jeszcze zapasów książek, a kto wie, może i do wydawania nowych? Dopókiż trwać będzie to zaślepienie?

(*mre*) **Oswald Balzer:** „W sprawie godeł i słownictwa państwowego teraźniejszej Polski". Lwów 1920. Nakład Gubrynowicza i Syna.

Profesor dr. Balzer porusza od pewnego czasu sprawy aktualne, że zaś — obok głębokiej wiedzy — posiada talent świetnego polemisty, zdolnego przekonać zawziętego nawet przeciwnika, odnosi sukces jeden po drugim. I inaczej być nie może. Nie opierając się na fantazyi, jeno na motywach głęboko uzasadnionych, opartych na najlepszej tradycyi, której szanujące się społeczeństwo, mimo wszelką ewolucyę pojęć i zapatrywań, lekceważyć nie ma prawa i nie może, walczy z pełnem przekonaniem w obronie słuszności, gromiąc zwolenników nowinek, opartych na gruncie jałowym, zaprawionych niejednokrotnie płytką tendencyą.

Zalety pióra prof. Balzera sprawiają. że jest on czytany chętnie, nazwisko zaś jakie zdobył w świecie naukowym, zapewnia jego pracom polemicznym wielką popularność, dobrze więc czyni, gdy z obowiązku obywatelskiego pilnie patrzy, gdzie i kiedy uderzyć, z kim stanąć do zwycięskiej rozprawy.

Nikt bardziej od niego nie jest powołany do tego rodzaju zapasów. Dyletantyzmu zarzucić mu niepodobna, arsenał posiada wypełniony po brzegi gromobóiczą amunicyą, liczyć się więc z jego zdaniem i sądem musi każdy nowator, a skoro broń złoży, czuje przynajmniej, że uczynił to nie przed byle jakim adwersarzem.

W ostatniej rozprawce pod tytułem wspomnianym w nagłówku, prof. Balzer, broni gorąco nomenklatury Państwa Polskiego w brzmieniu „Rzeczpospolita Polska", występuje natomiast przeciw nowotworowi „Republika"; broni orła polskiego w herbie państwowym przed pozbawieniem go korony, którą tyle wieków dźwigał na swej charakterystycznej głowie, udowadniając na wielu przykładach, że korona ta nie pozostaje w żadnym przyczynowym związku z monarchistyczną formą rządu, nie powinna więc psuć krwi demokratom dwudziestego stulecia. Dalej walczy za utrzymaniem przy ustalaniu nazwy waluty polskiej nomenklatury „złoty polski", a występuje z temperamentem i z polemicznem zacięciem przeciw „lechom", „piastom", „polom" i „polonom". Pragnie tytułu „Sejm walny", nie zaś „Sejm polski" lub „Sejm ustawodawczy", motywując żądanie swoje szeroko i bardzo logicznie.

We wszystkich tych żądaniach odniósł już sukcesy. Posiadamy „Rzeczpospolitę Polską", ukoronowanego orła w herbie państwowym, „Sejm walny" i zapowiedź złotych polskich.

Będąc zwolennikiem dawniejszego słownictwa polskiego, agituje prof. Balzer za utrzymaniem nazw: „Sejm walny koronny", „Naczelnik Rzeczypospolitej" nie zaś „Prezydent Republiki"; „Kanclerz koronny" (minister spraw zagranicznych); „Podskarbi koronny" (minister skarbu); „Marszałek koronny" (minister spraw wewnętrznych); „referendarz departamentu" zamiast „szef sekcyi".

W podziale administracyjnym Państwa pragnie widzieć „województwa" i „wojewodów"; godzi się już na utrzymanie nazw „powiat" i „starosta", z „podstarościm", w miejsce dotychczasowego austryackiego „sekretarza" lub „komisarza" starostwa.

W instytucyach sądowych „Trybunał koronny" zastąpiłby doskonale nomenklaturę „sąd najwyższy"; „marszałek Trybunału koronnego" i „deputaci" nomenklaturę „prezes" i „sędziowie"; „instygator koronny" nomenklaturę „prokurator". W dalszym ciągu mielibiśmy „sądy ziemskie", „sędziów ziemskich" i „podsędków".

Prof. Balzer tematu nie wyczerpał, rzucił jeno bogatą garść uwag i spostrzeżeń, które zachęcą niezawodnie i innych naszych wybitnych prawników i historyków do wystąpienia z dalszemi propozycyami.

Rozprawka jego winna się znaleźć w rękach wszystkich, którzy współpracują w budowie odradzającej się Polski. Jest to głos tak poważny, że pominąć go milczeniem nie można.

Sztuka dziecka.

Wydział Wykonawczy Komitetu Wystawy p. t. „Sztuka dziecka" komunikuje, że regulamin i program wspomnianej Wystawy przewiduje możność zamieszczenia na niej oprócz prac dzieci należących do najmłodszych pokoleń, także prace artystów polskich żyjących lub nieżyjących, o ile prace te były wykonane przed ukończeniem czternastego roku życia twórcy, Zestawienie tych prac z rezultatami codziennych i przygodnych usiłowań z zakresu plastyki, ułatwi ocenę istniejących predestynacyi do wyrażania się graficznego i umożliwi zauważenie różnic i analogii, ewentualnie zachodzących między pracami młodocianych artystów a pracami ogółu młodzieży i dzieci.

Wystawa taka przyczyni się też do ujawnienia zbiorów będących w posiadaniu miłośników i zbieraczy oraz do poznania materyału zebranego w galeryach, zawierających kolekcye także najwcześniejszych szkiców i prób plastyki. Powinna ona wreszcie zwrócić uwagę na będące w prywatnem posiadaniu pojedyńcze eksponaty, które dzisiaj giną w ukryciu, do świadomości ogółu nie dochodzą, jakkolwiek bardzo często są wysoce charakterystycznym szczegółem indywidualnej sylwety artysty.

Termin nadsyłania eksponatów Wystawowych upływa z dniem 15 grudnia 1919.

Wszelkich bliższych wiadomości o wystawie można zasięgnąć ustnie lub pisemnie w Wydziale II. S. I. Ministerstwa Sztuki i Kultury w Warszawie ul. Ordynacka 15, dokąd też prace na Wystawę przeznaczone nadsyłać należy.

Wydział Wykonawczy Komitetu Wystawy uprasza wszystkie pisma codzienne i peryodyczne w Polsce, tudzież organa prasowe Prezydyów, Dyrekcyj, Kierownictw Zarządów, Wydziałów i t. d., by przez przedrukowanie niniejszego komunikatu, względnie rozpowszechnienie go i skierowanie do wiadomości ogółu, zechciały poprzeć finansowe cele Wystawy, odstąpione, jak wiadomo, funduszom „Białego Krzyża" i „Tow. Opieki nad Dziećmi".

Ze sportu łyżwiarskiego.

Lwowskie Towarzystwo łyżwiarskie po rocznej przerwie spowodowanej walką z Bosinami, której front biegł przez tory Towarzystwa, tem gorliwiej obecnie zabrało się do pracy, ażeby naszym łyżwiarzom wynagrodzić trudy minionej zimy w bojach o wolność Lwowa.

W dniu 5 listopada b. r. odbyło się w lokalach Towarzystwa przy ul. Pełczyńskiej walne zgromadzenie Towarzystwa łyżwiarskiego. Po udzieleniu absolutoryum dotychczasowemu wydziałowi za czynności z okresu dwuletniego 1917/18 i 1918/19 i po wyrażeniu podziękowania skarbnikowi p. Aleksandrowi Mazanowskiemu za jego gorliwe spełnianie obowiązków, walne zgromadzenie w uznaniu trudów, jakie łożył wieloletni prezes Towarzystwa około rozwoju sportu łyżwiarskiego, któremu to przypada w udziale lwia część zasługi utrzymania egzystencyi Towarzystwa w czasie pięcioletniej zawieruchy wojennej, mianowało go jednogłośnie swym członkiem honorowym.

Zamiar urządzenia pierwszych polskich zawodów z okazyi przypadającej 50-tej rocznicy istnienia Towarzystwa przyjęło walne zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości i przekazało wydziałowi zrealizowanie tegoż projektu. Z kolei uchwalono zmianę §§ 8, 18 i 33 statutu przez wprowadzenie kategoryi członków wspierających opłacających rocznie 100 kor. wkładki oraz przez podwyższenie dotychczasowych opłat, co okazało się w trakcie dyskusyi koniecznem nietylko z powodu obniżenia się waluty, lecz także ze względu na olbrzymie koszta urządzenia

toru w bieżącym sezonie. I tak będą wynosiły wkładki członka zwyczajnego 40 kor., żony członka 10 kor., dzieci całonka po 12 kor.; członka stałego 300 kor.; którzy z lat poprzednich zalegają z wkładkami uchwalono w zamian za normalne opłaty z lat ubiegłych pobrać jedynie po 1 kor. za każdy rok ubiegły i to pod warunkiem, że uiszczą uchwalone opłaty za sezon bieżący 1919/20, natomiast ci, którzyby nie zechcieli skorzystać z tych ulg będą przekazani syndykowi Towarzystwa celem ściągnięcia całej statutowej należytości. Również uchwalono zmiany statutu przez wprowadzenie drugiego wiceprezesa dla spraw administracyjnych. Następnie przeprowadzono wybory z następującym wynikiem: do prezydyum weszli jednogłośnie pp. Władysław Deryng jako prezes, Kazimierz Hemmerling jako wiceprezes sportowy, Czesław Nieduszyński jako wiceprezes administracyjny, na członków wydziału zostali obrani jednogłośnie: pp. dr. Argasiński, Bizanz Ernest, Falkowski Jan Boży, panie Hauswaldowa, Hemmerling Stefa, pp. Kikiewicz Roman, dr. Kikiewicz Ryszard, Łapiński Józef, Mazanowski Aleksander, Niewiadomski Juwenal, Puzdrowski Ignacy, Ulaniecki Stanisław. Do komisyi rewizyjnej weszli jednogłośnie Bastgen Bruno, Schotski Albin, Żmudziński Franciszek.

Nowo obrany wydział poruczywszy zawiadowstwo toru pp. Łapińskiemu, Ulanieckiemu i Romanowi Kikiewiczowi, sekretaryat Falkowskiemu i dr. Ryszardowi Kikiewiczowi, zaś skarb nadał Mazanowskiemu, nie szczędził czasu ani trudów. Korzystając z szeregu mroźnych dni puszczono wodę na tor, która pod wpływem silnego mrozu w bież. miesiąca zmieniła się w lśniącą taflę. Ze względu jednak na zapowiadającą się w bieżącym sezonie liczną frekwencyę wydział zwleka z otwarciem toru aż do uzyskania grubej powłoki lodu. W toku są prace celem oświetlenia toru oraz zapewnienia dla szan. publiczności dźwięków doborowej orkiestry w dnie świąteczne. Również przedsięwzięto starania, aby uzyskać od Rządu przyrzeczoną subwencyę w wysokości 30.000 mk. na cele poparcia rozwoju sportu łyżwiarskiego.

Bony wstępu na tor dla nieczłonków ze względu na wielkie koszta utrzymania lodu musiano także podwyższyć. Roczna karta wstępu na tory Towarzystwa kosztuje 50 kor., stała karta akademicka i uczniowska 30 kor., przyczem karta ta nie przysługuje pp. oficerom, uczniowie w grupach najmniej po 10 płacą po 25 kor., karta opieki 20 kor. Jednorazowy bilet wstępu będzie kosztował 6 kor., dla pp. akademików, uczni oraz wojskowych do sierżanta włącznie 4 kor., podczas muzyki 10 kor. i 5 kor. W pierwszych dniach ślizgawki uchwalił wydział zniżyć opłatę do 4 kor. i 3 kor. Jednorazowa opłata garderoby będzie wynosiła 1 kor.

W łonie wydziału Towarzystwa łyżwiarskiego okonstytuowała się komisya sportowa, której zadaniem będzie zwykłe ślizganie gwoli przyjemnego przepędzenia czasu i flirtu ująć w ścisłe karby sportu łyżwiarskiego. Poruczenie kierownictwa tej komisyi w ręce wicepr. Towarzystwa Hemmerlinga znanego działacza na polskiej niwie sportowej daje pełną gwarancyę, że nasz sport łyżwiarski da się pchnąć na wyższy poziom. A na torze Towarzystwa obok ślizgającej się publiczności pojawią się całe szeregi sportowców oddających się jeździe sztucznej pojedyńczo i parami oraz jeździe szybkiej. Komisyi sportowej przysługuje prawo kooptacyi członków i z poza grona wydziału Towarzystwa łyżwiarskiego.

Wkońcu zaznacza wydział, iż na swem ostatniem posiedzeniu postanowił zwrócić się z gorącym apelem do publiczności, a w szczególności do młodzieży, ażeby tłumnie garnęła się na tory Towarzystwa i odpowiednim kultem sportu łyżwiarskiego dała wyraz w czasie zawodów o jego wysokim poziomie w naszem społeczeństwie. Ze swej zaś strony nie będzie wydział szczędził trudów, aby uczestnikom toru zapewnić na nim wszelkie wygody i przyjemności.

Zgłoszenia na stałe karty wstępu przyjmuje kancelarya Towarzystwa przy ul. Pełczyńskiej w godzinach popołudniowych.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej".

Gen. Szeptycki w Warszawie

Warszawa. Z powodu przyjazdu z frontu gen. Szeptyckiego, niektóre pisma doniosły, że przyjazd ten stoi w związku z kandydaturą Szeptyckiego na Ministra spraw wojskowych. Jak się wasz korespondent dowiaduje z dobrego źródła, gen. Szeptycki przyjechał do Warszawy jedynie tylko w celu złożenia Naczelnikowi Państwa sprawozdania o stosunkach aprowizacyjnych na froncie wschodnim.

Bolszewicy rabują nasze pamiątki.

Warszawa. *Kuryer Poranny* donosi o zrabowaniu przez komunistów polskich zabytków historycznych, które carowie swego czasu wywieźli do Moskwy i schowali w podziemiach kościoła „Na Gruzinach". Początkowo władze bolszewickie udawały, że szanują je jako własność ludu polskiego, poczem kiedy brakło przedmiotów do rabowania udały się do kościoła „dygnitarze" bolszewiccy kazali odbić drzwi i zrabowali wszystko cokolwiek miało jakąś wartość.

Kto przewodzi komunistom?

Warszawa. W poszukiwaniu za komunistami udało się władzom aresztować komitet wykonawczy komunistów. Między aresztowanymi byli przywódcy sami żydzi, jak: Regina Głębocka (?), Schellenberg, Reiterstock, Epstein i inni. Znaleziono wiele broni, amunicyi i materyału wybuchowego.

O naftę galicyjską.

Wiedeń. Trwająca od kilku dni zwyżka kursu galicyjskich papierów naftowych była wczoraj niezwykle znaczna, a to z tego powodu, że pewne zagraniczne konsorcyum miało rzekomo rzucić wielkie sumy na galicyjski rynek naftowy. I tak papiery „Galicya" poszły w górę o 1000 kor., a po zamknięciu giełdy jeszcze osiągnęły zwyżkę. „Schodnica" poszła w górę o 450 kor., „Karpaty" o 100 kor.

Kursa Giełdy lwowskiej

z dnia 2 grudnia 1919.

Waluta koronowa.

I. Akcye za sztukę (włącznie z kup. bież.).

	Wartość nominalna	Ostatnia dywid.	Płacą	Żądają
Bank galic. dla handlu i przem. . .	400	24	555·—	—·—
Bank Ludowy . .	200	10	305·—	—·—
Tank hip. zemelny	400	24	485·—	—·—
Bow. Górka . . .	200	14	700·—	—·—
Tow. Zieleniewski .	200	10	850·—	—·—
Tow. Wang . . .	200	0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk .	1000	60	2100·—	—·—
Tow. Rakszawa . .	200	13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawniczy . .	400	14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200	0	325·—	—·—
Tow. Chodorów . .	200	0	—·—	450·—
Bank hip. gal. . .	400	28	720·—	—·—
Bank przemysłowy	400	20	660·—	—·—
Browary lwowskie	500	50	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. galic.	400	24	—·—	500·—
Tow. Gafota . . .	200	0	300·—	—·—
Polskie Tow. handl.	200	—	—·—	505·—

II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.)

	płacą	żądają
Tow. kred. gal. ziem. $4^1/_2$%	109·75	110·75
Tow. kred. gal. ziem. 4% .	104·75	105·75
Bank kraj. gal. $4^1/_2$% . . .	106·50	107·50
Bank kraj. gal. 4%	104·—	105·—
Bank hip. gal. $4^1/_2$% . . .	106·25	107·25
Bank hip. gal. 4%	104·50	105·50
Bank kred. ziem. $4^1/_2$% . .	105·50	106·50
Bank hip. zemelny $4^1/_2$% .	106·75	107·25
Bank galic. dla handlu i przem. $4^1/_2$%	105·—	106·—

III. Obligi za 100 kor. (bez kup. bież.).

Komun. Banku kraj. $4^1/_2$%	105·50	106·50
Komun. Banku kraj. 4% . .	103·—	104·—
Kolei lokalnej Ban. kraj. 4%	101·—	102·—
Pożyczka kraj. z r. 1893 4%	101·50	102·50
Pożyczka kraj. z r. 1908 szkol. 4%	101·50	102·50
Pożyczka kraj. z r. 1913 $4^1/_2$%	102·—	103·—
Pożyczka kraj. z r. 1914 $4^1/_2$%	103·—	104·—
4% Pożyczka miasta Lwowa 1896, 1900, 1911	96·25	97·25

IV. Waluty.

100 Marek polskich . . .	144·—	144·—
Marki polskie . . . (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	198·—	208·—
„ „ po 500 rb.	198·—	208·—
„ „ drobne	175·—	185·—
Ruble Dumskie (po 1000)	75·—	85·—
„ „ (po 250)	60·—	70·—
Karbowańce (po 1000)	26·—	36·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	14·—	20·—
100 Franków francuskich	1050·—	—·—
100 Franków szwajc. . .	1500·—	—·—
1 L. Sterling	380·—	—·—
1 Dolar ameryk.	100·—	110·—
1 Dolar kanad.	90·—	—·—
100 Marek niem.	260·—	—·—
100 Lei rumuńskich . . .	340·—	—·—

V. Dewizę.

Wypłata na Warszawę . .	147·—	157·—
„ na Wiedeń . . .	86·—	91·—
„ na Pragę . . .	210·—	230·—
„ na Berlin . . .	295·—	305·—

VI. Rata bankowa.

Stopa lombardowa P. K. P. 6%	—·—	—·—

Z ostatniej chwili.

Depozyty galicyjskie zebrane przez Ukraińców.

Z Dyrekcyi skarbu komunikują nam: Komisya wydelegowana przez lwowską Dyrekcyę skarbu do Kamieńca Podolskiego celem odebrania depozytów galicyjskich, wywiezionych tam z naszych urzędów podatkowych przez uciekających z Galicyi Ukraińców przyjęła je już w ilości 54 skrzyń z rąk Wojsk Polskich w Kamieńcu Podolskim i wiezie je do Lwowa, gdzie przybycie tej komisyi wraz z depozytami jest każdej chwili oczekiwane. Przyjazd komisyi sygnalizowano już z Borszczowa.

Intronizacya ks. Bisk. kamienieckiego.

(Z). Ks. Piotr Mańkowski bardzo zasłużony około restauracyi katedry kamienieckiej proboszcz jej, wyświęcony przed około 2 laty na biskupa kamienieckiego, bawi chwilowo we Lwowie w przejeździe do stolicy swojej dyecezyi, gdzie w najbliższą niedzielę odbędzie się uroczysta jego intronizacya.

Ks. Biskup Mańkowski jest pierwszym biskupem kamienickim od czasu zniesienia tej dyecezyi przez rząd rossyjski i przyłączenia do jej dyecezyi łucko-żytomierskiej.

W intronizacyi, która dla dyecezyi kamienieckiej stanowi początek nowej epoki, wezmą udział szerokie masy polskiego kresowego społeczeństwa i wojsko polskie.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

August Strindberg. 24)

CZANDALA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Magister, śmiejąc się w duchu, z wielką powagą zbijał jego wywody, prosząc zwłaszcza cygana, by rozróżniać zechciał pomiędzy władzą państwową a wykonywaniem ustaw. Jak z katedry profesorskiej posypały się uczone uwagi, obficie naszpikowane łacińskiemi i greckiemi cytatami. Cygan biorąc to za dobrą monetę, aż pocił się, aby zoryentować się w rzeczach zgoła dlań niezrozumiałych.

A magister nielitościwie sięgał coraz głębiej do skarbnicy swej erudycyi, przytaczał poglądy Grotiusa. Pufendorfa, streszczał słynny traktat Hobbesa o istocie obywatela. Prawił tak bez przerwy conajmniej godzinę, nie dopuszczając przeciwnika do słowa. W końcu cygan wysiłkiem myślowym był tak znużony, iż ujawniło to się nawet niezwykłą bladością jego twarzy.

Gdy magister zakończył wreszcie swoją rapsodyę, zarządca z uznaniem skinął głowa, sie był tak wyczerpany, iż zaledwie zdołał wykrztusić: Doskonale!

Następnie nalał sobie szklankę, odchrząknął i próbował polemizować. Nie umiał jednak wyjść poza ramy jednego tematu, który był dlań dostępny: plótł bez sensu o baronowej o jej cnocie i uczciwości aż wreszcie zawikławszy się, szukał ratunku jak zwykle w przechwałkach. Tym razem opowiadał istne dziwa o swych sukcesach miłosnych, oczywiście troszcząc się mało o prawdopodobieństwa.

Magistra uwadze nie uszła ta nagła zmiana kursu rozmowy. Zrozumiał, że partner nie bez celu wszczął dysputę i czekał, co z tego wyniknie.

Tak, tak, sentencyonalnie zauważył cygan. Dziewcząt na świecie nie brak. Cała rzecz, by mieć trzos dobrze naładowany.

I przybierając minę mędrca — czynił to zaś zawsze, ilekroć miał drugiemu wydrzeć jakąś tajemnicę — zaryzykował niewinną pozornie uwagę:

— Za sto talarów dostanę każdą dziewczynę która mi się podoba.

Po tych słowach zapanowało na chwilę milczenie. Nawet cygan nie odważył się pójść dalej w swych wynurzeniach, magister zaś zastanawiał się, co ma uczynić: czy nie powinienby go wreszcie zdemaskować i dać w twarz hultajowi za to, że własną siostrę chciał puścić na handel. Wprzód jednakże postanowił upewnić się w swem podejrzeniu i zarzucał wędkę.

— Jeśli już o młodych dziewczętach mowa, bąknął, radzę ci Jensenie mieć na oku Magelonę, by jej Mats nie uwiódł.

Cyganowi w jednej chwili twarz poczerniała.

— Ten bałwan, ten oczajdusza! No, no, niechby się tylko poważył!

Magister wiedział, co mówi. Z okna swego widział nieraz, jak Magelona z parobkiem w dziwny sposób zabawiali się w jego izbie. Nie wyszedł jednak poza aluzyę i nie myślał też zapuszczać się w dalsze na ten temat rozprawy.

— Powiadam tylko — rzekł — że z takich igraszek wyłaniają się niekiedy poważne rzeczy, a Mats jest chudopachołkiem.

— Przeklęta dziewczyna! — wybuchł cygan. — Jeśli ma już nawarzyć sobie bigosu, niechże to przynajmniej spotka ją w dobrej kompanii, z kimś honorowym i bogatym.

A więc nie ulegało wątpliwości: Cygan chciał siostrę swą sprzedać komuś „honorowemu i bogatemu" i nawet otaksował ją już — na sto talarów!

Wymawiając się znużeniem, magister powstał, by spać pójść. Podziękował za ugoszczenie i życzył cyganowi dobrej nocy.

Gdy znalazł się z powrotem w swym pokoju, poczuł do samego siebie odrazę z powodu, iż przy jednym stole siedział ze złodziejem i rajfurem. Jakże nisko upadł w ciągu trzech miesięcy! Jak mogło dojść do tego, że dał się wciągnąć w sferę leżącą o tyle niżej jego poziomu? Po co zajmował się sprawami i ludźmi, którzy nic go nie obchodzili? Czy to była owa inercya, która nachodzi duszę, gdy ona odosobniona, po walce popadnie w znużenie, bezsilna i bezwolna?

A gdy tak zastanawiał się nad tem, co obecnie przeżywał, rozważając zdarzenia z tej i owej strony, aż do zupełnego wyczerpania, — z duszy jego rozbitej na atomy powstawać poczęły głosy potężnej natury. Budziły się instynkty, przez pół roku trzymane przezeń krzepko na wodzy; budziły się oszołomione nadzieje uzyskania tego, czego musiały wyrzekać się tak długo. Była straszliwa moc w tym ich głosie. Jak z latarni magicznej wyskoczyła postać dziewczyny w błękitnej sukience z obnażonemi ramionami, z wężowo giętkim ruchem klębów. Całą mocą usuwał magister w myśli z obrazka to, co było szpetne, małpią złośliwość uśmiechu, niechlujstwo całej postaci. Wyobraźnia malowała mu to tylko, czego pragnął i jak je mieć pragnął.

Czuł, że nie potrafiłby ozwać się do niej ani jednem słowem miłości, że niemożliwe było choćby pomyśleć o stopieniu swej duszy na chwilę z jej duszą; o zadzierzgnięciu wspólnej jakiejś przyszłości. On pragnął tylko jak sułtan, widząc, że jest mu chętna, rzucić jej chusteczkę, co oznaczałoby: „Przybywaj!" i zginąć w ciemnym zakątku, gdzie nikt nie widziałby, co się dzieje — nikt, nawet on sam! Bał się bowiem oczu splamić ohydnymi obrazami, myśli obciążyć brzemieniem wspomnień. Nie, to zwierzęcy popęd miał ich skojarzyć, a potem rozejdą się, nie rzucając nawet spojrzenia poza siebie.

Tak wyobrażał sobie, że się stanie i tak w noc tę marzył!

Obudziwszy się nazajutrz rano, magister postanowił nic nie mieć do czynienia z Mageloną. Cnotliwością to nie było. Chora żona dawno udzieliła mu dyspensy. Ale brał go wstręt na myśl łączenia się z rodziną zbrodniarzy, pomijając już, że uważał za rzecz niegodną, dopuszczać się czegoś podobnego w domu w którym mieszkała jego rodzina. Nakoniec bał się, że dziewczyna skorzysta z chwili jego słabości dla zakrycia swych awanturek z innymi mężczyznami.

Ale już to samo, że zaprzątał swe myśli takiemi deliberacyami, wiodło Törnera ku przepaści. Przez całodzienną walkę z pokusą sam się wyolbrzymiał. Myśl o dziewczynie rugowała wszystkie inne myśli, osłabiała jego zdolność trzeźwego sądu, zacierała jaskrawość niechęci do cygana, podkopywała czynność wobec chytrego nieprzyjaciela, podkopywała bezpieczeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 248/19. Przeciw Łuce Kowalowiczowi z Hołowiecka, którego miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do sądu powiatowego w Skolem przez Stefana Stafurskiego z Hołowiecka pozew o 1000 kor. spn. Audyencyę do ustnej rozprawy wyznaczono na dzień 28 listopada 1919 o godz. 9 rano w sądzie poniżej wymienionym biuro 2. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Jakóba Galera, adwokata w Skolem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Skole, dnia 10 listopada 1919. (5879 3—3)

C. I. 79/19 (3). Michałowi Bahrynowskiemu synu Tomasza w Broszniowie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Rożniatowie przez Justynę z Kosarów 1-v. Baran 2-v. Bahrynowska w Brosznlowie pozew o odwołanie darowizny. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 31 grudnia 1919 r. godz. 9 przed południem w tym sądzie. Celem strzeżenia praw Michała Bahrynowskiego ustanawia się p. dr. Izydora Feuera, adwokata w Rożniatowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatwy, Oddział I.

Rożniatów, dnia 11 listopada 1919. (5897)

C. II. 100/19/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po błp. Leibie Isserls wniesiony został do sądu powiatowego w Żurawnie pozew o wpis prawa własności 9/224 części realności obj. lwh. 325 ks. gr. gm. kat. Żurawno. Na podstawie pozwu wyznaczona została rozprawa na dzień 2 stycznia 1920 r. o godzina 9 rano w tut. sądzie. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej błp. Leiby Isserls ustanawia się dr. Michała Lakustę, adwokata w Żurawnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masa objęta nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Żurawno, dnia 21 listopada 1919. (5899)

Konkursa.

Prez. 23631 4 DL/19. (5900 1—3)

Konkurs.

W myśl ustawy z 10 maja 1919 r. Nr. 298 Dz. p. p. mają być obsadzone stanowiska prezesów i wiceprezesów komisyj szacunkowych miejscowych w Śniatynie, Tarnopolu, Kamionce Strumiłowej, Dobromilu, Jarosławiu, Cieszanowie, Sokalu, Mościskach, Lisku, Dolinie, Skolem, Bohorodczanach, Buczaczu, Kałuszu, Nadwórnej, Tłumaczu, Borszczowie, Husiatynie, Zaleszczykach, Skałacie, Trembowli i Zbarażu.

O stanowiska te mogą się ubiegać tylko byli sędziowie, którzy pracowali w zawodzie sędziowskim najmniej 10 lat lub adwokaci mający za sobą najmniej 10 lat praktyki.

Udokumentowane podania kompetencyjne należy wnosić do dnia 10 grudnia 1919 na ręce prezydyum tego sądu okręgowego, na którego obszarze ma urzędować ta komisya szacunkowa, na którą kandydat reflektuje.

Lwów, dnia 26 listopada 1919.

Prezes sądu apelacyjnego.

Wyroki prasowe.

Pr. 61/19 (2). (5901)

W Imieniu Republiki Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratoryi przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Nowa Rada“ Nr. 57 z dnia 29 listopada 1919 r. w artykule pod tytułem: „Wasz obrządek jest absurdem, więc należy go zniszczyć“ w ustępach od początku do słów: „i religijnoji terpymosty“ od słów: „A jak w cim świtli“ do słów: „należy go zniszczyć“ od słów: „akińte raz faryzyjsku masku“ do słów; „zahału polskoho duchoweństwa“ i w tytule, zawiera znamiena wy stępku z § 302 u. k. uznał dokonaną w dniu 28 listopada 1919 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 30 listopada 1919.

Pr. 62/19 (2) (5902)

W imieniu Republiki Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Gazeta Wieczorna“ Nr. 4958 z dnia 30 listopada 1919 w artykule pod tytułem: „Kącik aprowizacyjny redivivus śmiertelna walka o bongout, zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną dniu 29 listopada 1919 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu -- i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 2 grudnia 1919.

Spadki.

A. 589/19 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Katarzyna z Kitów Kędroniowa zmarła dnia 4 grudnia 1918 w Jastrzębiu. Ostatniego rozporządzenie znaleziono. Marya Kędroń i Józef Kędroń, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Stanisłaaw Kędronia w Jastrzębiu.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 23 czerwca 1919. (5863 3—3)

A. 1235/17 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Stanisław Lasyk rolnik w Kamienicy, zmarł dnia 15 listopada 1918 w Kamienicy. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Marcin Lasyk i Maciej Lasyk, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Stanisława Lasyka w Kamienicy.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 10 maja 1919. (5864 3—3)

A. 106/18 (7). Edykt z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców. Sąd powiatowy w Trembowli ogłasza, że w dniu 22 lutego 1918 r. w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie zmarła Julia Dworzanin, wdowa po gr. kat. proboszczu Justynie Dworzaninie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. dr. Józef Blaustein, adwokat w Trembowli, kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjętą, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Trembowla, 26 listopada 1919. (5890)

Kuratele.

P. 143/19 (5). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Suchej z 14 października 1919 r. l. cz. L. 8/19 (4) pozbawiono częściowo własnowolności Marcina Pępka zamieszkałego w Kurowie z powodu nieudolności umysłu. Doradcą ustanowiono Józefa Pępka w Krowie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Sucha, dnia 8 listopada 1919. (5786)

C. I. 150/19. W sprawie Markusa Halperna przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Georgowi Bermes z Buska o 999 kor. wyznaczoną została rozprawa na dzień 10 grudnia 1919, Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowiono kuratorem Jakóba Czabanowskiego z Buska, który zastępować będzie kuranda dopóki sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Busk, dnia 12 listopada 1919. (5794)

P. V. 112/42 (14). Zawieszoną nad Emilem Oberle kuratelę z powodu choroby umysłowej ts. uchwałą z dnia 4 listopada 1913. P. V. 117/13, uchyla się.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 21 października 1919. (5627)

Nc. I. 67/19 (1). W sprawie Banku hipotecznego we Lwowie przeciw „Ruskaja Bursa“ w Buczaczu o skapitalizowanie zaległych rat, ustanawia się dla nieznanej obecnie z miejsca pobytu zobowiązanej kuratora ad actum w osobie dr. Sterna, adwokata w Buczaczu doręczając mu wniosek Banku z 21 sierpnia 1919 r. z wezwaniem, aby do dni 14 złożył oświadczenie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Buczacz, 29 października 1919. (5601)

L. V. 17/19 (4). Włodzimierz Rischer, emer. sędzia we Lwowie, został ubezwłasnowolnionym. Kuratorką jego ustanowiono Franciszkę Rischerową.

Sąd powiatowy S. I., Oddz. V.

Lwów, dnia 30 sierpnia 1919. (5595)

L. 17/18. Za umysłowo-chorą uznano Annę z Żurowskich Jaskółkową w Brzezinach. Kuratorem jej ustanowiono Jędrzeja Jaskółkę, w Brzezinach.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ropczyce, dnia 16 czerwca 1919. (5869)

P. XVI. 358/19 (5). Kazimierz Wirth, lat 19 liczący syn Antoniego i Rozalii, cieladnik tokarski na Wolance zamieszkały, zostaje pozbawiony całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej.

Kuratorem jego ustanawia się ojca Antoniego Wirtha, zamieszkałego na Wolance.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz 11 października 1919. (5851)

P. V. 319/17/5. Uchwałą sądu podpisanego z 29 września 1917 l. cz. L. V. 55/17 uznano Szymona Ruffa za pozbawionego całkowicie własnowolności. Kuratorką ustanowiono żonę jego Helenę Ruff.

Sąd powiatowy S. I. Oddział V.

Lwów, dnia 6 listopada 1917. (5814)

Amortyzacye.

T. 488/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosekJana Michałowskiego, nauczyciela podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw temu wnioskowi. Wrazie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowy za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Kwit zastawniczy wiedeńskiego Banku Związkowego filii we Lwowie Nr. 13155 na kor, 70 na nazwisko Michaliny Stetkiewicz i następujące przedmioty: 1) srebrna torebka z takim łańcuszkiem, 2) złoty damski zegarek i tak pierścionek.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 17 października 1919. (5914)

T. 236/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Zofii Fryderyki Roth we Lwowie ul. Kościelna 5 podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowej gal. Kasy oszczędności Nr. 199817 na nazwisko Zofia Fryderyka Roth i kwotę około K 1000 opiewającej

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 11 sierpnia 1919. (5912)

T. 530/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Władyława Kamińskiego w Rzęśni Polskiej podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe Galic. Kasy oszczędności Nr. 67786 na kwotę 3.796 kor. 75 h., Nr. 81115 na kwotę 2.183 kor. 96 h., Nr. 129044 na kwotę 698 kor. 28 h., Nr. 156265 na kwotę 1.911 kor. 43 h. i na nazwisko Władysława Kamińskiego opiewające.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, 22 października 1919. (5910)

T. 185/19 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Reginy Rapp zam. Biller funkc. w biurze naftowem w Boysławiu przez adw. dr. Elmera we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia — przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwa równobrzmiące egzemplarze książeczki wkładkowej Nr. 175368 emisyi akcyjnego Towarzystwa bankowego i kantorów wymiany Merkur filia we Lwowie, na nazwisko Herscha Billera i Reginy Rapp oraz kwotę 5000 kor. opiewająca.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 28 września 1919. (5909)

T. 377/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek ks. Eugeniusza Dawidowicza w Baryłowie o. p. Łopatyn podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Tow. Zaszczytu ziemi we Lwowie Nr. 2594 na 598 koron 55 hal. opiewająca, a wystawiona na nazwisko R. E. Dawidowicza.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 20 września 1919. (5023)

T. 396/18 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Meiera Winnitza podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe galic. Kasy oszczędności na nazwisko Meier Winnitz wystawione Nr. 159874 na kwotę 2.623 kor., Nr. 187359 na kwotę 600 kor., Nr. 202792 na kwotę 540 kor., Nr. 203600 na kwotę 500 kor. opiewające.

Sąd krajowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 3 stycznia 1919. (5917)

Nc. VII. 204/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Szymona Bojki w Brodach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy zaginął. Wzywa się posiadacza tego papieru wartościowego, aby w przeciągu 6 miesięcy od pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył go temu sądowi, także inni interesowani mają w tym czasie zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uzna sąd na ponowny wniosek

po upływie powyższego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa powiatowej Kasy oszczędności w Brodach Nr. 17.852 wystawiona na nazwisko Szymona Bejki z opiewająca na 1.006 kor. 44 hal.

Sąd powiatowy.

Brody, 20 listopada 1919. (5880 3—3)

Nc. VII. 2871/18. Na wniosek Jana Schotropy wdraża się postępowanie amortyzacyjne odnośnie do poświadczenia Czeskiego Banku w Pradze (Ceska Banka) Nr. 5905 opiewającego na jeden los turecki nr. 1256.652 i wzywa się posiadacza tego poświadczenia, aby w przeciągu roku, sześciu tygodni i 3 dni poświadczenie to przedłożył — w przeciwnym razie uznanem zostanie za nieważne.

Sąd powiatowy S. I., Oddział VII.

Lwów, 28 listopada 1919. (5904 2—3)

T. 23/18 (6). Na wniosek Debory Segal zam. Ambach w Czerchawie, rozpisuje się edykt co do rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej (unikatu) z daty Sanok dnia 4 kwietnia 1913 roku nr. 1298 wystawionej przez Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Sanoku na imię Abrahama Ambacha, opiewającej na kwotę 3000 K.

Wzywa się posiadacza tej książeczki, aby ją w przeciągu sześciu miesięcy, od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał; także inni zobowiązani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym razie zostałaby ta książeczka uznana jako bezskuteczna i prawnej mocy pozbawiana.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 12 październ. 1919. (5803 3—3)

Edykta

W sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 208/14 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Walenty Zawada ze Skopania pochodzący, w Chmielowie zamieszkały, wyjechał przed przeszło 20 laty do Ameryki i w 1914 roku przyszło zawiadomienie z konsulatu z Ameryki o jego śmierci, które atoli złożone w aktach spadkowych w sądzie w Tarnobrzegu, zaginęło z innymi aktami podczas inwazyi rossyjskiej.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustwowe domniemanie śmierci w myśl § 24 u. c., wdraża się na prośbę Kunegundy Zawadowej i Rozalii z Zawadów Cabajowej z Chmielowa postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Sołtysikowi, adwokatowi w Rzeszewie, którego ustanawia się kuratorem.

Walentego Zawadę wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 30 listopada 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecz o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 7 października 1919. (5968 1—3)

T. V. 211/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Białas syn Marcina i Maryanny, urodzony 4 stycznia 1888 w Mazurach, a w Woli raniżowskiej zamieszkały, wstąpił w szeregi 40 p. p. z wybuchem wojny 1914 i brał udział w bitwach przeciw Rossyi. Od sierpnia 1914 nie dał o sobie dotąd żadnej wiadomości i ślad odtąd wszelki o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ust. z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz p. p, zarządza się na wniosek Franciszki Białasowej z Woli raniżowskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Sołtysikowi adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego.

Józefa Białasa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 maja 1920 sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 25 września 1919. (5970 1—3)

T. 41/19 (3). Józef Półchłopek, rolnik w Baryczy jako żołnierz 10 pp. armii austryackiej, został 1 listopada 1914 roku ciężko ranny w bitwie pod Opatowem. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Taki stan rzeczy wynika z zaprzysiężonych zeznań świadków Maryi Półchłopek, Jana Dobra i Stanisława Gołdy. Celem strzeżenia praw nieobecnego Józefa Półchłopka, ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżenskiego adwokata dr. Siączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa Józefa Półchłopka, oraz każdego, ktoby o nim miał jakąkolwiek wiadomość, aby zgłosił się do sądu lub do ustanowionego kuratora w przeciągu roku od dnia ogłoszenia tego wezwania w „Gazecie Lwowskiej“. t. j. do dnia 31 grudnia 1920. Jeżeli sąd w tym czasokresie nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Józefa Półchłopka — na ponowny wniosek Maryi Półchłopek uzna go za zmarłego a jego małżeństwo z Maryą Półchłopek za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 13 października 1919. (5875)

T. IV. 74/19 (5). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Wojciech Głód z Kamionki wielkiej, powołany w r. 1914 do wojska austryackiego, wedle zeznań Michała Mirka został w dniu 9 września 1914 ranionym podczas odwrotu przed Rossyanami, a wedle poświadczenia zwierzchności gminej w Kamionce wielkiej od tegoż dnia nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Wojciech Głód w dniu 9 września 1914 na polu bitwy poniósł śmierć, przeto na wniosek Maryanny Głodowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd, albo kuratora adwokata dr. Nowaka w Nowym Suczu aż do dnia 3 kwietnia 1920 o zaginionym. Po upływie tego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 3 października 1919. (5867)

T. 160/19 (2). Michał Lubaczewski syn Jana, urodzony 2 listopada 1888 w Nadorożniowie, zamieszkały tamże rolnik, rzym. kat. ożeniony 22 lutego 1814 z Teklą Łabuńską, służąc w ostatniej wojnie austryackiej przy 19 pułku obrony krajowej austryackiej, popadł w roku 1914 lub 1915 w niewolę rossyjską i przebywał w gubernii tomskiej we włości Tołłańska. Od drugiej połowy 1916 nie ma o nim żadnej wiadomości, a nawet według sprawdzić się nie dającej wiadomości nieznanego Hryńka Płoszczaka z kwietnia 1918 nadanej na pocztę w Nikołajewsku w Rossyi, miał umrzeć 1 maja 1915.

Na wniosek żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo jego za rozwiązane. Ktoby miał wiadomość o nim, winien donieść sądowi do dnia 15 czerwca 1920, a on sam ewentualnie do tego dnia albo stanął w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu tym rozstrzygnie sąd stanowczo sprawę. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się p. dr. Adolfa Schüssla, adwokata z Brzeżan.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 23 listopaa 1919. (5886)

T. 41/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Horak urodzony w roku 1849 i zamieszkały w Szechyniach obrządku gr. kat., wolny, w czerwcu 1907, wyszedł z mieszkania pod nr. 127 w niewiadomym bliżej kierunku i odtąd ślad za nim zaginął, a zarządzone poszukiwania pozostały bez skutku.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaisnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. 1 ustawy cyw., oraz uszawy z 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Wasyla i Katarzyny Chytrów w Szechyniach postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Joachimowi Sternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Mikołaja Horaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 3 czerwca 1919. (5716 1—3)

T. V. 226/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jan Półtorak syn Antoniego i Anny, urodzony 4 września roku 1885, wzięty do niewoli w r. 1914, przebywał w Rossyi w kopalni węgla w Rudniku na Uralu, wcielony do armii bolszewików jako sanitaryusz, padł rozdarty szrapnelem 18 grudnia 1918 pod Pietychorskiem i tam go pochowano, co stwierdził naoczny świadek Antoni Twardowski ze Studzian.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Jan Półtorak poniósł śmierć, przeto na prośbę Katarzyny Półtorakowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości sądowi albo kuratorowi panu adwokatowi dr. Stepkowi w Rzeszowie, którego równocześnie ustanawia się obrońca węzła małżeńskiego aż do dnia 18 maja 1920. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 17 października 1919. (5965 1—3)

T. V. 190/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Rosół urodzony 21 listopada 1879 w Raniżowie, wyjechał w roku 1909 na roboty i dopiero przy końcu grudnia 1914 spotkał go świadek Kazimierz Tęcza w Karpatach jako żołnierza, a świadek Wojciech Krawiec dowiedział się, że zginął w Karpatach przy końcu grudnia 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 z 31-go marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Anny Rosół w Staniszewskim p. Raniżów postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Hanasiewiczowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Rosoła wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 30 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 14 października 1919. (5966 1—3)

T. V. 25/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Bujar urodzony 13 listopada 1879, rolnik z Pron'atyna pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia — co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Tarnopolu z dnia 6 listopada 1919. Zeznaniami świadków Ołeksy Sakało i Jurka Saławgi stwierdzonem zostało, że Michał Bujar w kwietniu 1915 w niewoli rossyjskiej zachorował i przeniesiono go do szpitala.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c., przeto wdraża się na prośbę żony jego Paraskewii Bujar postępowanie celem nznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości lub kuratorowi p. adw. dr. Segalowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomość o powyż wymienionym.

Michała Bujara na wypadek gdyby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowna prośbę po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 listopada 1919. (5887 2—3)

T. 65/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Karpiński urodzony w 1882 obrz. rz. kat., żonaty, murarz w Radymnie, powołany w sierpniu 1914 jako rezerwista do 10 pułku piechoty, zginął w walce w okopach koło stacyi Wilkolas niedaleko Lublina przy końcu sierpnia 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 l. 128 i 129 D. p. p., zarządza się na prośbę Maryi Karpińskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż, zawartego z Maryą z Hołowaczów Karpinską w Radymnie 12 listopada 1906 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi Feliksowi Łozińskiemu w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Karpińskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Po dniu 30 września 1919 sąd na ponowny jej wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 czerwca 1919. (5714 2—3)

T. IV. 49/18 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmałego. Kazimierz Osika syn Marcina, rolnik z Radgoszczy, pełniąc służbę wojskową brał udział w walkach na froncie rossyjskim w pierwszej połowie 1916 r., będąc przydzielonym do oddziału wojskowego, który nosił nazwę „K. und k. Kavallerieschützenregiment nr. 7, I. Eskadron, III. Zug — Feldpostamt nr. 25“. Wedle zaprzysiężonych zeznań naocznego świadka Józefa Buzona, towarzysza broni Kazimierza Osiki w dniu 15 czerwca 1916 r. w czasie walk pod Dubnem, padł granat do rowu strzeleckiego, od którego zostało zabitych 9 żołnierzy, a między nimi i Kazimierz Osika. Swiadek widział Kazimierza Osikę zabitego, którego, jak i jego towarzyszy, wynieśli sanitaryusze nieżyjących z rowu.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Maryi Osika postępowanie, celem udowodnienia jego śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 15 stycznia 1920 r. albo sądowi, albo p. Władysławowi Mossorowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 2 września 1919. (5843 2—3)

T. IV. 67/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Józefa Przybka. Józef Przybek z Iwierzyc cz. I. powołany w czasie mobilizacyi w roku 1914 do służby wojskowej do Rzeszowa jako rezerwista zapasowy przy 17 pułku obrony krajowej, wyruszył następnie po kilku dniach w pole, gdzie na froncie rossyjskim brał udział w walkach. Dnia 3 września 1914 r. jak zeznał zaprzysiężony świadek Józef Grobelny — Józef Przybek w bitwie pod Krasnostawem został ranny i miał całą dłoń wybitą u lewej ręki, poczem obaj ze świadkiem Grobelnym, który również był ranny, mieli być przewiezieni na wozie do szpitala i dnia 4 września 1914 w czasie dalszej drogi do szpitala zostali obaj wzięci do niewoli przez Rossyan. Po dłuższej kilkudniowej drodze na Chełm i Moskwę — Józef Przybek ponieważ rana jego gniła, nadto na karku dostał spuchlizny tak, iż nie mógł ruszyć głową, czuł się tak słaby, że mówił, że umiera — został przez świadka Józefa Grobelnego oddany na najbliższym postoju doktorowi stacyjnemu, a ponieważ nie mógł już iść o własnych siłach, został wyniesiony z wagonu. W czasie podróży przed okazaniem go lekarzowi stacyjnemu — Grobelny karmił Przybka mlekiem, gdyż ten był tak osłabiony, że żadnym członkiem ciała nie mógł ruszać. Po 24 godzinach dalszej jazdy żandarm, który pilnował jeńców wskazał Grobelnemu nosze, mówiąc, że to kolega, który przez niego i towarzyszy został wyniesiony z wagonu, jednak nie pozwolono mu go widzieć i odtąd świadek Józef Grobelny nie miał żadnej więcej wiadomości o Józefie Przybku.

Ostatnią wiadomość o życiu Józefa Przybka miała żona jego w sierpniu 1914 r. również i familja jego i nikt w gminie, o ile stwierdzono, nie miał o nim później żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw., § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p. i § 2 ust. z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p p., zarządza się na wniosek Zofii ze Szeligów Przybkowej, żony zmarłego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby sądowi lub p. dr. Tadeuszowi Folnerowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kura-torem i obrońcą węzła małżeńskiego między podającą a zaginionym jej mężem Józefem Przybkiem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Józefa Przybka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 23 października 1919. (5877 2—3)

T. IV. 36/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Władysława Filipka. Władysław Filipek z Iwierzyc cz. I. rezerwista przy 17 pułku obrony kraj., powołany w czasie mobilizacyi do służby wojskowej i przydzielony do 7, a następnie do 8 kompanii tego pułku, wyruszył w pole

zkąd już nie powrócił, ostatnią zaś wiadomość o jego życiu otrzymała jego żona z końcem października 1914. Według zeznań świadka Jana Zagrodnika, Władysław Filipek walczył razem tuż obok niego w dzień Wszystkich Świętych 1914 r. w okolicy Opatowa, gdzie wśród walki kopali rów, aby się ukryć przed strzałami nieprzyjacielskimi. Po niedługiej chwili zauważył Jan Zagrodnik iż Władysław Filipek klęczał w nieruchomej postawie, mając głowę i ręce oparte na ziemi. Chcąc się przekonać, czy Filipek żyje, zawołał nań po imieniu, lecz Filipek nie odezwał się, ani się nie ruszył; wskutek czego świadek domyślał się, że Filipek pewnie został zabity. Następnie świadek zdjął tornister z Filipka, przyczem Filipek się nie odezwał, ani się nie ruszył i pozostawił go w tej pozycyi leżącego, gdyż wskutek rozkazu wraz z oddziałem wojska, do którego należał, rozpoczął odwrót. Świadek zauważył nadto kroplę krwi za uchem Władysława Filipka, czy jednak Filipek został zabity, czy Moskale żywego go zabrali, tego nie był wstanie stwierdzić.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki domniemania ustawowego z § 24 k. c. i § 1 ces. rozp. z dnia 12 listopada 1915 nr. 276 Dz. p. p. i ustawy z 31 marca 1818 nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Józefy z Marciaków Flipkowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby sądowi albo Józefowi Szkodowskiemu, naczelnikowi gminy w Iwierzycach Cz. I., którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Władysława Filipka wzywa się, aby stawił się przed sądem niżej wymienionym lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 grudnia 1919 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 5 czerwca 1919. (5876 3—3)

Firmy.

Firm. 1161/19 Oddz. B. I. 154. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Spółka akcyjna Trzebinia, fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, odlewarnia żelaza i metali w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie fabryki maszyn rolniczych, narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju odlewów oraz wyrobów z metali i żelaza, części składowych i środków pomocniczych potrzebnych dla tej produkcyi oraz prowadzenie handlu produktami swojego wyrobu i artykułami przemysłu maszynowego. Forma spółki: Spółka akcyjna której statut zatwierdziło Ministerstwo skarbu w Warszawie postanowieniem z 23 lipca 1919 r. L. 16683/19 i uchwalono dnia 20 sierpnia 1919. Kapitał zakładowy wynosi 1,700.000 koron wpłacony w całości gotówką podzielony jest na 8.500 koron akcyj po 200 kor. na okaziciela opiewających. Przełożeństwo stanowi Rada zawiadowcza do której zostali wybrani: Armółowicz Jan, dr. Berea Rudolf, Horwath Apolinary, Jędrkiewicz Zenon, Kaczorowski Adam, Mycielski hr. Edward, Peterseim Rudolf — wszyscy w Krakowie, dr. Rakowicz Kazimierz w Żywcu, Romaszkan Feliks. Do dyrekcyi zostali wybrani: Rudolf Peterseim w Krakowie, Zenon Jędrkiewicz w Kornatce, dyrektor Bernard Machauf w Krakowie. Podpis firmy: Firmę podpisują pod pieczęcią spółki albo przez kogokolwiek wypisanym brzmieniem firmy albo dwaj członkowie Rady zawiadowczej albo jeden z ich członków i dyrektor względnie prokurent, ten ostatni z dodatkiem „per prokura“, albo też dwaj dyrektorzy, albo jeden dyrektor i jeden prokurent. Czas trwania spółki: nieograniczony. Ogłoszenia obwieszczone będą w „Monitorze Polskim“. Dzień wpisu: 26 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 24 października 1919. (5580)

Firm. 1184/19 oddz. A. I. 160. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych spółek. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Jan Kenner i Markus Fussmann. Dotychczasowy przedmiot przedsiębiorstwa: Regulacya rzek, odtąd regulacya rzek, hurtowna sprzedaż towarów mięszanych, a w szczególności węgla i drzewa dla kopalń górnośląskich. Dzień wpisu: 24 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 22 października 1919. (5587)

Firm. 1143/19 Oddz. C. III. 44. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Firma spółki: Drukarnia literacka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba spółki: Kraków. Spółka uprawniona jest zakładać filie w kraju i poza granicami kraju. Czas trwania spółki: Spółka została otwarta na przeciąg sześciu lat, po upływie których może być za zgodą wszystkich spólników utrzymana nadal na czas nieograniczony. Kontrakt sppółki: z daty Kraków 7 października 1919 L. R. 17.203. Przedmiot przedsiębiorstwa: założenie, urządzenie i prowadzenie w mieście Warszawie własnej drukarni, księgarni, introligatorni, kliszerni i innych podobnych rodzajów przedsiębiorstw z drukarnią i księgarnią choćby w najdalszym związku pozostających, tudzież podejmowania własnych wydawnictw, czy to książek, czasopism, czy też innych pism drukowanych, wreszcie podejmowanie się komisów w zakres księgarni wchodzących. Zawiadowcy: Zawiadowcą jest dr. Adam Dobaszyński: właściciel drukarni i dziennika „Nowa Reforma“ w Krakowie ul. św. Anny 3, a zastępcą zawiadowcy jest dr. Ernest Habicho dyrektor dóbr w Dzikowie zamieszkały. Da oświadczeń woli za spółkę i podpisywani firmy potrzeba oświadczenia, względnie podpisu jednego zawiadowcy, względnie jego zastępcy. Podpisuje się firmę w ten sposób, że pod brzmieniem jej wyciśniętem stampili lub wypisanem jeden zawiadowca, względni jego zastępca położy swój podpis. Ogłoszenia spółki: zapomocą listów poleconych wystosowanych do spólników pod adresem ostatnio spółce podanym. Kapitał zakładowy: gotówką 525.000 M, na który wpłacono gotówką 382.000 M, któremi zawiadowcy mogą swobodnie dysponować. Dzień wpisu: 22 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, 16 października 1919. (5583)

Firm. 1170/19 Oddz. C. III. 46. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Spółka inżynierska, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie“, po niemiecku: „Ingenieur Gesellschaft mit beschränkter Haftung in Krakau“, po francusku: „Société Anonyme d'ingenieurs a Cracovie“, po angielsku: Engineering Company Limited in Cracov“. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) utrzymanie biura porady we wszystkich sprawach przemysłu żelaznego, maszynowego, budowlanego i chemicznego, wykonanie planów, kosztorysów, obliczeń rentowności, wydawanie opinii fachowych i t. p. czynności dla wszelkiego rodzaju fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych; b) zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju z dziedziny ad a) i d) podanych i branie udziału w tych przedsiębiorstwach, c) utrzymanie składu, kupno i sprzedaż oraz branie w komis wszelkiego rodzaju artykułów technicznych, chemicznych, elektrotechnicznych, budowlanych oraz olei i smarów, d) utrzymanie składu, kupno i sprzedaż oraz branie w komis maszyn, motorów, kotłów, automobili, urządzeń dla przedsiębiorstw przemysłowych oraz prowadzenie warstatu reparacyjnego i wytwórczego, e) pośredniczenie w wymienionych pod a), b) c) d) czynnościach. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na zasadzie kontraktu z daty Kraków, 3 października 1919 L. R. 6367. Czas trwania: nieograniczony z tem, że przed upływem lat pięciu spółka rozwiązaną być nie może. Kapitał zakładowy wynosi: 60.000 koron wpłacony gotówką. Zawiadowca: inżynier Zenon Saretok w Krakowie, Rynek główny 14. Podpis firmy: w ten sposób następuje, że pod wyciśniętą stampilią, lub wydrukowaną, lub przez kogokolwiek wypisaną nazwą firmy, w razie jeżeli będzie jeden zawiadowca, albo zawiadowca, albo prokurzysta z dodatkiem wskazującym prokurę, a w razie gdy będzie dwu zawiadowców, obaj zawiadowcy, albo jeden zawiadowca i prokurzysta z dodatkiem wskazującym prokurę wypiszą swe nazwisko kolektywnie. Dzień wpisu: 24 października 1919 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 21 października 1919. (5586)

Firm. 1169/19 Stow. V. 692. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: „Składnica towarowa Dz. IV. „Piasek“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 17 października 1919 r. Czas trwania: nieograniczony. Celem stowarzyszenia jest dostarczanie członkom drogą zastkowej sprzedaży wszelkich artykułów spożywczych i domowego użytku. Dyrekcya składa się z dwu dyrektorów i dwu zastępców. Dyrektorami wybrani: dr. Adolf Skrzyński i Magdalena Waligórska, zastępcami dyrektorów: Felicya Kowalewska i Marya Dzierżanowska. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod stampilią wybitą lub wypisaną firmą umieszczają swe podpisy dwaj członkowie dyrekcyi lub jeden z nich wspólnie z prokurzystą. Ogłoszenia stowarzyszenia umieszczone będą w jednym z dzienników krakowskich i w lokalu stowarzyszenia. — Udziały członków: Udział członka wynosi 50 koron. Członek może mieć najwyżej 50 udziałów. Odpowiedzialność ograniczona do udziału, a nadto dalszej kwoty równającej się wysokości dodatkowego udziału. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 10 członków. Data wpisu: 23 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 21 października 1919. (5579)

DONIESIENIA PRYWATNE.

A. IV. 680/19 (26).

Aufforderung an die Erben, Vermächtnisnehmer mit Gläubiger eines Ausländers.

Am 17 Juni 1919 ist der nach Neu-Sandez Polen zuständige, poln. Staatsbürger H. Eisig Birnbaum in Wien II., Mohrengasse 40, woselbst er den ordentlichen Wohnsitz hatte, ohne Hinterlassung einer letzwilligen Anordnung verstorben.

Gemäss §§ 137, 138 kais. Pat. v. 9 August 1854 R. G. Bl. Nr. 208 werden alle Erben, Vermächtnisnehmer und Gläubiger, die östereichische Staatsbürger oder hierlands sich aufhaltende Fremde sind, aufgefordert, ihre Ansprüche an den Nachlass längstens bis 31 Dezember 1919, beim gefertigten Gerichte anzumelden, widrigens der Nachlass ohne Rücksicht auf diese Ansprüche an die ausländische Behörde oder eine von dieser legitimierte Person ausgefolgt werden kann.

Zugleich werden gemäss § 140 kais. Pat. vom 9 August 1854 R. G. Bl. Nr. 208 mit Rücksicht darauf, dass die hierlands befindlichen Erben um die Vornahme der Verlassenschaftsabhandlung durch die österreichische Gerichtsbehörde angesucht haben, die allfälligen auswärtigen Erben und Vermächtnisnehmer aufgefordert, ihre Ansprüche in der gleichen Frist anzumelden und bekannt zu geben, dass sie die Abtretung an die ausländische Behörde verlangen, wenn letztere nicht selbst die Abtretung verlangt, die Abhandlung hierlands und zwar mit den sich meldenden Erben allein gepflogen würde.

Bezirksgericht Leopoldstadt, Abt. IV.

Wien, 17 November 1919. 5924 2—3

XVII. B. Departament Magistratu.

LB. 4112. 5962

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych w racyi po 2 litry na gospodarstwo pozbawione światła elektrycznego za odcięciem I. kuponu karty naftowej mieszkanowej, oraz w racyi po 1 litrze na I. kupon karty naftowej na klatkę schodową, wreszcie w racyi po 4 litry na warstat rękodzielniczy za odcięciem V. odcinka karty naftowej rękodzielniczej. Cena za jeden litr nafty wynosi 1 korona 50 hal.

PT. Kierownicy Zakładów i Instytucyj mogą zgłosić się po przekazy na naftę we czwartek, d. 4 grudnia b. r. w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11, II p. w godzinach między 9 a 1 przed południem.

Zarazem ogłasza Magistrat następujące zmiany w rejonowej sprzedaży nafty: Mieszkańcy ul. Skarbkowskiej (nieparzyste) pobierać mają naftę w sklepie rejowym Buchstab Lei ul. Skarbkowska l. 8, ul. Niemcewicza w sklepie Nusbauma Mojżesza ul. Bartosza Głowackiego l. 14, ul. Starotandetnej, Wesołej i placu Teodora (od 1—6) w sklepie Bak Szyfry ul. Starozakonna l. 2; ul. Furmańskiej, Kamińskiego, Podlewskiego, Stanisława i Szopena w sklepie Scherr Liebe plac Gołuchowskich l. 1; plac Teodora (od nr. 6 do końca) w sklepie Weihorna Pinkasa ul. Słoneczna l. 22; ul. Alembeków oraz Kazimierzowskiej (nieparzyste) w sklepie Wolfa Mermelsteina ul. Rzeźnicka 17; ul. Jachowicza i Karnej w sklepie Plewer Scheindli ul. Kleparowska l. 20.

Lwów, dnia 2 grudnia 1919.

Popierajcie Polską Pożyczkę Państwową!

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa [illegible]